THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	[illegible]
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 27. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 2-go Lipca, 1903. (July 2.) Rok V.

Ze Świata.

O polityce wszechświatowej niewiele donoszą w tych ogórkowych czasach. Nietylko widać dzieci szkolne mają wakacye, lecz i dyplomaci wakacye sobie robią, niechając dyplomacyi i zamysłów grabieżczych a przynajmniej to udając, —bo nie wiele nowego słychać ze świata.

— Nawet o krwawej Serbii nie wiele słychać. Król Piotr usiadł na tronie i rządzi, o ile mu tyrańscy i zbójeccy oficerowie na to pozwolą. Potwierdził też amnestyę czyli darowanie win zbójom i wszystko jest ,,allright''.

Widać, że dziś głowa królewska i życie nie wiele znaczą, kiedy ich zabójców nikt nie karze. Inni królowie boją się dać do karania, obawiając się, by im wśród takowej operacyi nie usiadł na kark król inny. Mocarstwa intrygują wzajemnie jedno przeciw drugiemu, więc żadne nie chce ryzykować. Zbóje na tem najlepiej wyjdą.

Pomału zaczynają mocarstwa nawiązywać stosunki z nowym królem. Dnia 26go Czerwca wysłał mu powinszowanie — ,,szczęśliwego'' wstąpienia na tron cesarz niemiecki, a w dzień potem królowie: Włoch i Rumunii, prezydent Francyi i książe czarnogórski Nikita. Niedługo może obdarzą zbójców orderami?

— Między Turcyą a Bułgaryą ciągłe wrzenie. Oba państwa gromadzą wojska nad wspólną granicą.

— W Grecyi, gdzie niedawno zrezygnowali wszyscy ministrowie, utworzono w zeszłym tygodniu nowy gabinet przy pomocy byłego premiera Theodokisa.

Niemcy przyjmowali bardzo ostentacyjnie eskadrę amerykańską w Kiel w przeszłym tygodniu. Pruski król okrutnie się przymilał amerykanom a nawet wyraził się, że ,,amerykańscy marynarze, to bogi dla nas niemców''!!

To już bluźnierstwo. — Cesarz zwiedzał amerykańskie okręty zbyt ciekawie i skrupulatnie i badał wszystkie tajemnice ich budowy bezwstydnie. Oficerowie dostaną nosa z Waszyngtonu, że go wszędzie puszczali. Widać niemcy coś knują, kiedy się tak łaszą i szpiegują! Głupie amerykany lubią pochlebstwa i myślą, że niemcy ich kochają.

Rząd rosyjski bardzo rozgniewany na Roosevelta, za to że tenże wtrącać się ośmiela w wewnętrzne sprawy Rossyi i broni żydów.— Z głębi Rossyi słychać o zaburzeniach nihilistyczno-socyalistycznych.

— Całe węgierskie ministeryum zrezygnowało niedawno, lecz już utworzono nowy gabinet, który też cesarz Franz Józef potwierdził.

— W Horwacyi węgrzy prześladują ciągle horwatów. W mieście Ludibreg zastrzelili znów żandarmi czterech horwatów.

Z Afryki donoszą, że Mad Mullah zadał nową klęskę anglikom w Somalilandzie. Samych oficerów angielskich miało paść trupem 39, a żołnierzy krajowców ubito im wielu. Do niewoli wziął Mullah 2000 krajowców służących pod chorągwiami angielskiemi.

W Hiszpanii, w miejscowości Nejezilla załamał się dnia 28 Czerwca most pod pociągiem kolei wiozącym 200 ludzi. Z tych śmierć okropną poniosło 176 osób.

Kronika Kościelna.

Rzym, 24go czerwca — Osservatore Romano podaje do publicznej wiadomości treść przemowy, jaką Ojciec św. Leon XIII w czasie otwarcia posiedzenia konsystorza wygłosił. Powiedział on części co następuje: ,,Jestem zmuszony powtórnie zwrócić uwagę na trudne położenie katolicyzmu, z powodu powstania w różnych krajach dotąd katolickich, sekt religijnych, zakładanych przez ludzi głęboko upadłych moralnie.

Również pewna część filozofów, adeptów sztuk pięknych i literatów wytęża swe siły na rozsiewanie i wszczepianie w lud jadu nienawiści.''

Rozwodząc się dalej na temat wszechmocy Bożej, prosił zebranych, by modlili się do Boga, by dzieła i praca rozpoczęta przez papieża się nie zmiejszyły i dobry przyniosły owoc. Zapowiedział również wydanie encykliki celem zwalczania szerzącego się zepsucia i oziębłości w wierze.

Rzym, 26 czerwca. — Wczoraj odbył się z wielki wspaniałością konsystorz publiczny, odłożony z d. 18 bm. Kiedy pojawił się Leon XIII niesiony w lektyce i udzielał zgromadzonym rzeszom błogosławieństwa z piersi tysięcy zgromadzonych zabrzmiał entuzyastyczny okrzyk: ,,Niech żyje Leon XIII'' Ojciec św. był uśmiechnięty i od chwili do chwili podnosił się, by błogosławieństwu swojemu większą nadać wyrazistość.

Za papieżem szli trzej Kardynałowie i różni inni najwyżsi dygnitarze kościelni w swych szatach wspaniałych, dwór i gwardya szlachecka, Szwajcarzy i straż pałacowa. Był to widok przepyszny, a uroczysty śpiew chóru sykstyńskiego — przyczynił się do wspaniałości obrazu.

Na prawo i na lewo od tronu ustawione były trybuny, na których zajęli miejsca członkowie ciała dyplomatycznego, rycerze maltańscy, rzymska arystokracya, rodzina Papieża i krewni nowych kardynałów.— Nowi kardynałowie złożyli swą przysięgę w kaplicy sykstyńskiej, a potem, przeprowadzeni przez mistrza ceremonii do sala regia, pośród przepisanych ceremonij, otrzymali z rąk Papieża kapelusz kardynalski i pierścień nadający im godność książęcą rzymską.

Potem w kaplicy sykstyńskiej Papież oznajmił o zamianowaniu Arcybiskupów Ferley i Quigley i Biskupa Orth. Nazwiska Biskupów zamianowanych dla Ameryki są:

George Montgomery, Biskup w Los Angeles, koadjutorem Arcybiskupa w San Francisco, John M. Farley, Arcybiskupem w New Yorku; James E. Quigley, Arcybiskupem w Chicago; Henry Moeller, Biskup w Columbus, O., koadjutorem Arcybiskupa w Cincinnati; Bertram Orth, Biskup w Victoria, B. C, Arcybiskupem w Vancouver; Thomas J. Conaty Biskupem w Monterey Cal.; F. Z. Becker, Biskupem w Jarona Filipinach; Tennis J. Dougherty, Biskupem w Nueva Segovia na Filipinach; Charles H. Cotton, Biskupem w Buffalo, N. Y., James J. Keane, Biskupem w Cheyenne Wyo.; John W. Starihae, Biskupem w Lead, S. D.; Charles J. O'Reilly, Biskupem w Baker City, Ore.; J. F. Regis Canevin, koadjotorem Biskupa w Pittsburgu i John J. Glennon, Biskup w Kansas City, Mo., koadjutorem Arcybiskupa w St. Louis, Mo.

AMERYKA.

Polsko-Amerykańska Delegacya.

Od księdza Wacława Kruszki, który się udał niedawno do Rzymu, celem przedstawienia tam potrzeb polaków katolików, — otrzymał ,,Polak w Ameryce następujący telegram:

Na pokładzie ,,Teutonica'' w porcie w Queenstown, Irlandya — 17go czerwca rb.

Szan. Panie Redaktorze!

Szczęśliwie przepłynęliśmy Atlantyk. Może było trochę za burzliwe, — a co gorsza, były mgły. Pan Mahany miał chorobę morską, — ja całą podróż byłem przy najlepszem zdrowiu i humorze. Do Liverpoolu mamy jeszcze 12 do 15 godzin żeglugi. Z Liverpoolu jedziemy zaraz do Londynu itd. P. Mahany obecnie zupełnie zdrów.

Z szacunkiem
Ks. Wacław Kruszka.

Nadto otrzymaliśmy dnia 23 czerwca br telegram zawiadamiający nas, że delegacya dnia 21 czerwca b. r. stanęła w Rzymie.

Nowy Nabuchodonozor.

Kokomo, Ind., 24 czerwca. Umarł tu 80 letni dr. Edward Stanton, znany w okolicy waryat.

Przed laty stracił on był i majątek i praktykę, w skutek czego popadł w obłąkanie Od owego czasu sądził, że jest wołem, chodził na czworakach, wychodził tak na pastwisko i z bydłem pasał się trawą. Prawie utracił mowę i wydawał tylko rodzaj ryku lub mruczenia. Umarł nagle, z żołądkiem i gębą napełnionemi trawą; być może, że spożył jakieś ziele trujące.

Zabobonny Pryczer.

Fond du Lac, Wis., 26 czerwca. — J. L Van Doven, były pastor prezbyteryański, — przyszedł ze skargą do policyi że pewien oszust naciągnął go na $100.

Oszust przedstawił się mu jako prof. Baldwin, wróżący przyszłość z ręki i leczący cudowną mocą.

Pastor jest słabowitym od dłuższego czasu, a gdy poszedł do oszusta po radę, ten kazał mu postarać się o $100 w złocie i przyrzekł, że zrobi pas, w którym złoto umieści, a po sześciu dniach noszenia pasa, Doven będzie o 39 lat młodszym. Doven postarał się o złoto, a oszust zabrawszy takowe, uciekł.

Głupie i niebezpieczne zabawy 4-go Lipca.

Mamy znów za parę dni 4go Lipca, owo największe amerykańskie narodowe święto na pamiątkę ogłoszenia niepodległości — Stanów Zjednoczonych.

Radość swą w dniu tym pokazują amerykanie wyprawianiem huku i hałasu i strzelanią. Szczególniej dzieciaki nie znają w tem miary a z tąd wydarza się wiele nieszczęść.

Nawet niedawny dzień żałobny ,,Wieńczenia Grobów''— (Decoration Day) obchodzono kukiem i wystrzałami.

— W samym Pittsburgu umarło z ran w ten sposób poniesionych przeszło 12 dzieciaków w

— W Latrobe, Pa. umarł dnia 27go Czerwca 12 letni Stefan Tuscas z takiej rany. Probował mały pistolecik na 4-go Lipca i strzelił sobie w gębę,— no i dziś biedaczek leży w ziemi!

— W Buffalo, New York, 15-letni Fr. Linecki, zam. pod No. 45 Guilford Ave. uczył się na 4 ,,Dziulaja'' strzelać z armatki. Ta ,,wzięła się'' i pękła i chłopaka pokaleczyła. Leży teraz w szpitalu....

Źle czynią rodzice gdy dzieciakom na takie szkodliwe zabawki pozwalająl......

Barratorean, Mexico.

W kopalni węgla La Esperanza, w prowincyi Coahinta, w Meksyku miała miejsce explozya gazów. Zabitych zostało 24 górników, a przeszło 50 bardzo pokaleczonych.

Wypadki kolejowe.

— Chicago dnia 29go Czerwca. —Na posuwający się dość szybko pociąg kolei wpadł tramwaj przepełniony pasażerami na Archer Ave. i 47ej. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 15 osób zostało boleśnie pokaleczonych. Między poranionemi znajduje się polak Zadworski.

— Niedaleko Roanoke, Virginia, wpadł pasażerski pociąg na krowę, stojącą na torze. Pociąg się wykoleił, maszynista i palacz zostali zabici, a kilku innych ze służby kolejowej zostało pokaleczonych.

— Pod m. Petersburg, Va., zderzyły się dnia 27go dwa pociągi. Trzech ludzi poniosło śmierć.

— W podobnym wypadku zginęło tego samego dnia pod DesMoines Iowa, troje ludzi na linii kolei Milwaukee & Saint Paul.

Zanesville, Ohio.

W miejscowości New Comord uderzył piorun zeszłej niedzieli w kościół protestancki przepełniony dziećmi. Jedna osoba zostało zabita, a kilka mocno poparzonych.

Powódź przyniosła mu dom.

Farmer Nurles, w okolicy miasteczka Rochefort, Mo.,— uciekł przed powodzią rzeki Missouri, a gdy po powodzi wrócił na swe gospodarstwo,— znalazł tamże stojący na jego gruncie nowiutki — obszerny dom drewniany, który powódź naniosła i zostawiła mu w podarunku!

New Castle, Pa.

Dnia 27go Czerwca w nocy, pożar zniszczył zupełnie fabrykę blachy Shenango Tin Mill, podobno największą w świecie. Szkody wynoszą 100 tysięcy dollarów. Robotę straciło przez to 2,500 ludzi. Rozumie się, że żelazne ściany i maszyny nie zgorzały, ale zatłuszczone olejami wnętrze się wypaliło i maszyny się zupełnie popsuły.

Houston, Texas.

Dnia 27go Czerwca zapaliło się niedaleko ztąd jeziorko nafty, mierzące obszaru około 5 akrów.

Obawiano się, że od tego ognia zapalą się wielkie zbiorniki oczyszczonej nafty, ale w kilka godzin — bez dalszych szkód jeziorko się wypaliło i ogień wygasł.

Bluefield, W. Va.

Przy moście kolejowym, w poblizkiem ztąd miasteczku Keystone, znaleziono w niedzielę rano zwłoki zamordowanego słowaka Franka Jakupa. Głowę miał roztrzaskaną a kieszenie wywrócone.

Irwin, Pa.

W kopalniach Larmier spadło sklepienie na górnika W. Pringermana i na śmierć go zabiło.

Wheeling, W. Va.

Miasto nasze nawiedzone zostało po dwa razy silnemi burzami. Podczas wielkiego karnawału robotniczego spadł ogromny grad z wichrem czyniąc wielkie szkody. Wicher obalił wiele drzew i namiotów i pokaleczył kilka osób. Zboża w całej okolicy bardzo poniszczone.

— Znowu dnia 28go Czerwca, w poblizkiej ztąd okolicy oberwała się chmura w miejscowości Triadelphia, a powódź ztąd powstała, wielkie zrządziła szkody.

— O podobnej ulewie donoszą i z miasta Huntingdon, W. Virginia i ze wschodniego Ohio.

Youngstown, Ohio.

Zeszłej niedzieli, w obecności kilku tysięcy ludzi i w assystencyi stu księży poświęcony został nowy katolicki irlandzki kościół. Aktu poświęcenia dokonał biskup Horstman.

Shenandoah, Pa.

Porucznik policyi Frank Dove zastrzelił w sobotę w nocy niejakiego Stany Busavage (?) w obronie swego życia. — Busavage chciał obrabować Józefa Wróbel lecz go obronił Dove. Busavage rzucił się na policyanta, wyrwał mu pałkę z ręki i byłbygo zabił ale Dove dobył rewolweru i położył rabusia trupem.

Limestone, N. Y.

Na dom braci farmerów: Jakóba i Patryka Quinlan napadli w nocy rabasie, powiązali obu i zabrali im cztery tysiące dollarów.

Niemiaszki na Wystawę.

Do Zarządu Wystawy światowej w Saint Louis przyszło z Niemiec zawiadomienie, że na Wystawę do Saint Louis przybędą z pewnością: brat cesarza książe Henryk, także i następca tronu i inni książęta.

Przybędą zapewne po to, aby się na wystawie wystawiać. — Będą amerykańscy dorobkiewicze omdlewać z radości że mogą na wystawie widzieć prawdziwych hrabiów, baronów i książąt.

Washington, D. C.

Donoszą ztąd, że prezydent Roosevelt ma zwołać specyalne posiedzenie Kongresu dnia 9go Listopada.

Austin, Texas.

Dnia 30go Czerwca przed południem zastrzelony został w jednej z sal stanowego kapitolu, Kontroler stanowy R. M. Love przez urzędnika, którego niedawno ze służby oddalił.

Ravenna, Ohio.

Dnia 30go Czerwca zgorzała tu całkowicie fabryka powozów i trumien.

Szkody wynoszą 250 tysięcy dollarów, a nie była zabezpieczona! Trumny tak teraz zapewne podrożeją, że ludziskom odechce się umierać.

Indyańskie ceremonie.

W miejscowości White Eagle (Biały Orzeł) w Oklahoma zrezygnował z dowództwa szczepu Poncas stary wódz ,,White Eagle". Władzę oddał synowi nazwiskiem Tah-gy (Dziura w dniu). Dwatysiące indyan odprawiało tańce wojenne a stary wódz rozdał im w podarunku siedmset koni.

Król bawełniany.

Królem bawełny został w tych dniach spekulator Brown w New Yorku. Zakupił on wszystką niemal zeszłoroczną bawełnę za przeszło 10 milionów dollarów i zaraz podniósł ceny. Na tej spekulacyi zarobi miliony.

Wakacye Prezydenta.

Prezydent Roosevelt udał się na kilkatygpdniowe wakacye do swego prywatnego majątku w Oyster Bay (Zatoka Ostryk) na Long Island. Ludność sąsiednia witała go entuzyastycznie.

Z Pola Przemysłu i pracy.

— Kompania kolei Pennsylwanii zamówiła świeżo szyn kolejowych u trustu stalowego U. S. Steel Corporation i w innych fabrykach za przeszło 5½ miliona dollarów, a mianowicie 202 tysiące tonn (tonna 2000 funtów) po 28 dol. za tonę.

— Firma Westinghouse, mająca główną fabrykę niedaleko Pittsburga, a wysabiająca maszyny motory i inne elektryczne przyrządy, — otrzymała z Anglii, Australii i Nowej Zelandyi zamówienia na swoje wyroby za sumę milion dollarów.

— Podczas strajku służby kolei ulicznych w Richmond, Virginia, były rozruchy. Sprowadzono milicyę. W bójkach zostało ranionych wielu ludzi.

— W Reading, Pa, z powodu spadnięcia cen na surowiec, kompanie musiały zniżyć robotnikom myto. — Robotnicy zgodzili się na to, by uniknąć zamknięcia wielu lejarni.

— Strajkujący w Pittsburgu murarze tak od cegieł jak i od kamieni, wrócili przed tygodniem do pracy.

— Maszyniści w Pittsburgu i okolicy uzyskali od pracodawców różne ustępstwa co się tyczy skrócenia dnia i nadwyżkę w płacy.

Lyncze i ich skutki:

— W wielkiem mieście Wilmington, gdzie niedawno spalono murzyna za gwałt i zamordowanie białej panienki, — panowały przez kilka dni potem okropne rozruchy. Podczas napadu na więzienie, gdy tłum brał negra na spalenie, zabity został chłopak w tłumie. Gdy potem aresztowano jednego z lynczowników, biali mieszczanie żądali wypuszczenia go na wolność i chcieli zburzyć więzienie, jak niegdyś francuzi Bastylię. Aresztowanego puszczono na wolność. O to rozgniewali się murzyni i wywołali zaburzenia. Jeden został zastrzelony. Przywołano milicyę i dziś już tam spokojnie.

— W mieście Newton, w Alabamie, tłum białych postrzelił szeryfa w zeszły piątek wywlókł z więzienia trzech murzynów, i takowych na jednym powiesił drzewie. Murzyni ci parę dni przedtem zastrzelili na okrężnem białego rolnika.

— Również w Alabamie w mieście Scottsboro zlynczowano dnia 30 Czerwca murzyna nazw. Diggs posądzonego o gwałt zadany białej dziewczynie.

— W okolicy Elk Velley w Stanie Kentucky powiesiła ludność bez sądu murzyna Charlesa Jones dnia 24go Czerwca. Popełnił on kryminalny napad na 15 letnią Małgorzatą Bruce, został schwytany przez sąsiadów, poznany przez napadniętą i powieszony.

— W pobliżu Media, Pa., zeszłej soboty wśród gęstego lasu, wyskoczył z za krzaka jakiś murzyn naprzeciw tramwaju elektrycznego przepełnionego podróżnymi i wygarnął między nich z obu luf dubeltówki. Śrut poranił pięć kobiet i jednego mężczyznę. Murzyn chciał zastrzelić konduktora.

— Uczeni angielscy, komentując sprawę lynczów oświadczają, że obywatelstwo amerykańskie zmienia się powoli w dzikich indyan coraz bardziej.

— Pastor Kongregacyonalistów, pan W. A. Bartlett w Chicago, na kazaniu swem zeszłej niedzieli oświadczył, że jakkolwiek strasznym jest lyncz, jakkolwiek strasznem jest palenie murzyna, — to jednakże strasznejszemi muszą być cierpienia ofiar bestyalskich murzynów i nie można się dziwić białym gdy mszczą się honoru drogich im żon, siostr i córek. — W starym testamencie również krótko kończono z takiemi zbrodniarzami.

Steubenville, Ohio.

Murzyn Fleet, uczeń kollegium Oberlin, wielki i bardzo między murzynami wpływowy mówca zwołuje wielkie zgromadzenie murzynów w pierwszych dniach Lipca. Mają oni podpisać wielką petycyę do prezydenta Roosevelta, aby tenże nie pozwolił lynczować murzynów. Petycyę wyszlą do Roosevelta dopiero w takim razie, jeżeli prezydent poszlę do cara prośbę żydów aby w Rossyi przestano znęcać się nad hebrejczykami.

Uroczystości Kościelne w Pittsburgu i Okolicy.

— W parafiach: św. Józefata i św. Wojciecha na Połudn Stronie, odbyła się zeszłej niedzieli bardzo uroczyście 1a Kommunia święta dzieci wśród stosownych wspaniałych obrzędów.

— W poniedziałek dnia 22go Czerwca o 4:25 po południu udał się Najprzew biskup Canevin w towarzystwie Wgo Ks C Tomaszewskiego do Mammoth, Pa. i tam w polskiej parafii udzielił wieczorem Sakramentu Bierzmowania przeszło 300 osobom.—Miejscowy proboszcz, Wny ks Wielgus wraz z Księżmi: Siwcem, Dziatkowcem i Galewskim i z Towarzystwami, przyjęli Biskupa uroczyście i z muzyką na stacyi. Kazanie wygłosił Wny Ks. C. Tomaszewski

— W następny Wtorek, dnia 23. odbyło się Bierzmowanie w polskiej parafii w Mt. Pleasant, gdzie proboszczem jest Wny Ks. Siwiec. Biskup przyjmowany był również bardzo uroczyście Asystowali mu w obrzędach Księża: Siwiec, Dziatkowiec, Wielgus, Galewski i Collins.

— W Everson, Pa, gdzie prob. jest Wny Ks Fr. Miśkiewicz, udzielił Biskup Sakramentu Bierzmowania 170 osobom we środę dnia 24go po południu o godzinie 3ej. Między bierzmowanymi było 44ro samych dzieci, które przedtem dnia tego przystąpiły do Iej Komunii św. Następujący Kapłani asystowali w uroczystości: C. Tomaszewski z kazaniem, A. Siwiec, I. Dziatkowiec, F. Orzechowski, A. Młynarczyk, J. Galewski, M. Krupiński, Ks. Dr. Laush z Uniontown, dziekan Lambig ze Scottdale, Burns z Connellsville, Collins z Mt. Pleasant, Black Boyle i McNellis z Indiana, Pa.

Towarzystwa i inni wszyscy parafianie przyjęli Biskupa bardzo uroczyście

Zeszłej niedzieli odprawił w kościele św. Stanisława K. uroczystą prymicyjną Summę z Assystą, niedawno wyświęcony Ks. P. Wolnik, którego Rodzice mieszkają w 13ej Wardzie. Wzruszające kazanie wygłosił miejscowy proboszcz Wny Ks. C. Tomaszewski.

— W polskim kościele św. Antogo w Homestead, odprawi się uroczyście 40 godzinne Nabożeństwo w dniach 5, 6 i 7go Lipca. Wielu polskich Kapłanów przybędzie na to Nabożeństwo do pomocy miejscowemu proboszczowi, Wmu Ks. J. Łuniewskiemu, w głoszeniu słowa Bożego i słuchaniu Spowiedzi św.

Armia robactwa.

W powiecie Walla w Stanie Washington pojawiły się gasiennice w niezmiernej ilości. W jednej miejscowości szły one po ziemi szlakiem szerokim na 150 kroków, a długim na trzy mile. Zboża i trawy zniszczone zupełnie.

Akademia SS. Nazaretanek w Chicago. Ill.

Dzięki Bogu żeśmy się już doczekali błogich owoców mozolnej pracy Wiel. Siostr Nazaretanek. Dowodem tego jest Akademia dla młodzieży polskiej pod zarządem tychże Siostr, wzorowo prowadzona i we wszystkiem równająca się wyższym zakładom angielsko amerykańskim.

I tak dnia 11go czerwca odbyła się pierwsza komunia dzieci szkolnych, do której dołączyły się dzieci zeszłoroczne do drugiej komunii, których wszystkich razem było 28,—4 chłopców i 24 dziewcząt, — wszystkie biało delikatnie ubrane wymaszerowały procesyonalnie ze szkoły pod przewodnictwem Wiel. Siostr odmawiając różaniec. Przyszedłszy do kaplicy, dzieci stanęły w porządku przed ołtarzem, a Wiel. ks. Kapelan w krótkiej przemowie zachęcił i zawezwał dzieci aby odnowiły przyrzeczenia uczynione na chrzcie świętym, uczynione przez usta chrzestnych rodziców — co też dzieci jednym głosem zaraz uczyniły. Następnie rozpoczęła się śpiewana suma, podczas której po Ewangelii Ks. Kapelan wygłosił dłuższe kazanie o Najświętszym Sakramencie i o godnej komunii pierwszej jako o zadatku naszego zbawienia. Wreszcie nastąpiła uroczysta chwila przyjęcia komunii św. którą dzieci przyjmowały w wielkim porządku, pod nadzorem i komendą Wieleb. Matki Przełożonej. Po sumie jeszcze Ks. Kapelan przemówił po trzeci raz wzywając dzieci do podziękowania za otrzymaną łaskę — i do wytrwania w dobrem aż do śmierci. — Potem nastąpiło wspaniałe śniadanie, a o 10ej godzinie druga msza cicha, po której znowu było rozdanie nagród tym dzieciom, które się odznaczyły w nauce katechizmu, i wszystkim rozdane były obrazy pamiątkowe I. komunii, co się przeciągnęło do wpół do dwunastej w południe.

Druga zaś uroczystość w tejże Akademii odbyła się dnia 21go Czerwca, zakończenie roku szkolnego urozmaicone doborowym programem.

Program.

Przedstawienie dramatu: "Śmierć męczeńska Akwiliny" — było zachwycające, dekoracye i kostiumy były wyszukanej piękności, a odegranie dramatu niesłychanie trudnych scen tak było naturalne, iż się nie chciało wierzyć aby to była sztuka teatralna, lecz się zdawało, że to wszystko jest naturalne i prawdziwe, i dla tego nie było oka pomiędzy słuchaczami aby kilka łez współczucia nie uroniło nad męczeństwem świętej Akwiliny.

Inne zaś punkta programu polegające na koncertach muzykalnych i wokalnych były tak po mistrzowsku wykonane, iż nic nie pozostawiały do życzenia. Owszem oddać należy zasłużoną pochwałę Wiel. Siostrom Nazaretankom, iż zdołały swoje uczennice wykształcić tak wysoko, iż się równają amerykańskim najwykwintniejszym zakładom, jako też polskiej dziatwie, która się doskonale wywiązała z trudnych a wypracowanych zadań — dając dowód swych zdolności — pracy i wykształcenia wyższego. — Cóż to za pociecha dla Wiel. Siostr widząc swoją zmudną pracę uwieńczoną takim zadziwiającym postępem młodzieży szkolnej?! Cóż to za pociecha dla rodziców patrzących na swe dzieci wynagrodzone i uwieńczone za naukę — za wzorowe postępowanie i oklaski słusznie zasłużone w amatorskich przedstawieniach, podnoszących ducha, budujących i zachęcających do cnoty i wytrwania w dobrem?

Cóż to za pociecha dla nas wszystkich Polaków patrzących z dumą na naszą polską młodzież, kształcącą się pod doświadczonem okiem Siostr Nazaretanek i równającą się z wyższymi wykształconemi sferami publiczności amerykańskiej?!

Cóż to za pociecha i nadzieja dla wszystkich życzliwych — że Polacy młodszej generacyi porzucą już raz niewolniczą łopatę — a wezmą się do książki i pióra, a przez to zrównają się z innymi ucywilizowanymi narodami osiadłymi w Ameryce.

O, cześć Wam i dzięki skromne Siostry Nazaretanki, które swoją mrówczą pracą tyle się przyczyniacie do rozwoju i wykształcenia naszej polskiej młodzieży, w której nasze nadzieje patryotyczne pokładamy.—Niech Wam Bóg Wszechmogący niebem zapłaci za Wasze bezinteresowne a mozolne prace.

Jeden z obecnych.

P. S. Zawiadamiam także, iż dnia 25go Czerwca w przeszły czwartek było rozdanie nagród i rozprzedaż ręcznych delikatnych robótek tychże uczennic, a zebrane ztąd pieniądze posłużą na przyszły rok do zakupienia materyałów na nowe robótki.

Nagrody za Katechizm otrzymali:

1. H. Węclewski, 2. Zofia Zuchowska, 3. Elżbięta Krause 4. Marya Nagawiecka, 5. Izydora Kunath, 6. Władysława Klein.

Certyfikaty otrzymały:

1. P. Barbara Warszewska, 2. P. Anna Sonnenberg.

Złote Medale:

1. P. Barbara Warszewska za pilność; 2. P. Anna Sonnenberg za arytmetykę i rysunki; 3. P. Elżbieta Dembowska za pilność i rysunki; 4. P. Klara Menkicka za muzykę.

Mozaikowe Medale:

1. P. Anna Grabowska za historyę; 2. P. Marya Stromp za geografię; 3. P. Apolonia Hanke za arytmetykę; 4. P. Joanna Sówka za pilność: 1. P. Marta Buczkowska i 2. P. W. Marska za roboty ręczne.

X. Edward R. Rejnert,
Kapelan.

Polscy posłowie do parlamentu niemieckiego.

Poznań, 19 marca. — Oto dalszy ciąg wybranych posłów polskich do parlamentu niemieckiego:

W okręgu Babimojsko-międzyrzeckim przeszedł hr. M. Mielżyński z Chobienic.

W okręgu Kościańsko-śmigielsko-grodzińsko-nowotymskim przeszedł dr. W. Skarzyński z Splauza.

W okręgu Śremsko-średzkim przeszedł Józ. Głębocki z Kurnika.

W okręgu Wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim przeszedł dr. med. Ant. Chłapowski z Poznania.

W okręgu Krotoszyńsko-koźmińskim przeszedł ks. prałat Jażdżewski ze Środy.

W okręgu Odolanowsko-ostrawsko-ostrzeszowsko-kępińskim wybrany został książę Ferd. Radziwiłł z Antoniewa.

Prócz tego został w okręgu wyborczym Wejherowsko-pucko-kartuskim, w Prusach Zachodnich, wybrany p. R. Janta Połczyński z Żbiczyna.

W okręgu Grudziędzko-brodnickim rozstrzygną ściślejsze wybory pomiędzy właścicielem dóbr Sieg. Raczyniewa a p. W. Kulerowskim z Grudziądza.

W okręgu Wąbrzesko-toruńsko-chełmińskim ściślejsze wybory pomiędzy p. Grasmanem a redaktorem Janem Brejskim z Torunia.

W okręgu Olsztyńsko-reszelskim wybory ściślejsze pomiędzy panem Holtz a p. Jul. Sas-Jaworskim z Lipienek.

W okręgu Chojnicko-tucholskim wybrany został L. Czarliński z Torunia.

W okręgu Człuchowsko-złotowskim wybory ściślejsze pomiędzy O. H. Boeklerem a dr. Rom. Komierowskim z Nieżychowa.

Wobec tego więc stosownie do urzędowych sprawozdań, wybrano dotychczas w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem 15 posłów polaków do parlamentu niemieckiego, a w 8miu okręgach odbędą się wybory ścisłe, które zapewne szeregi posłów polskich w Berlinie pomnożą.

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Ruch Federacyi z dniem każdym się wzmaga. W Buffalo za przykładem par. św. Stanisława, w której już istnieje osada federacyjna dyplomowana, poszły parafie św. Wojciecha, św. Jana Kantego i św. Kazimierza i wzięły się do organizowania osad federacyjnych u siebie. Ostatnia z parafij złożyła już nawet aplikacyę z prośbą o przyjęcie do Federacyi.

W Milwaukee prawie we wszystkich parafiach polskich za staraniem p. Czaplewskiego idea federacyi z dniem każdym się wzmaga.

Energicznie nad rozkrzewieniem Federacyi pracują również Wniebieś: Klonowski w Wilkes Barre, Pa., Młynarczyk w New Kensington, Pa., Zubowicz w South Bend, Ind. Tylko w naszem Chicago idzie trochę ospale. Na dwadzieście przeszło parafij polskich tylko dwie osady federacyjne to stanowczo za mało. Polonia Chicagoska oświecana tylu pismami patryotycznemi, widocznie albo jeszcze nie zdołała zrozumieć potrzeby wspólnej pracy, albo jest względem niej uprzedzoną. Nie chcemy wierzyć, aby naczelników narodu od pracy na rzecz Federacyi powstrzymywała obawa niepowodzenia i kompromitacyi, jak to niektórym się zdaje.

Spis ludności polskiej w Ameryce o tyle w z. tygodniu postąpił naprzód, że szematy statystyczne Wydziału Wykonaw. nadesłali Wiel. księża: F. Rusin, W. Polaczyk, A. Młynarczyk, H. Orłowski, P. Budnik, H. Schneider, T. Szadziński, S. Pniak, A. Iwanów, J. Biela, K. Pałuszka, W. A. Becker, Ig. Maciejewski, M. Kłosowski, J. Culkowski, T. A. Klonowski, J Herr, A. Drewnicki, I. L. Paluch, L. J. Peściński.

Komitet redakcyjny Wyd. Wyk. mający nadzór nad mającemi się opracować referatami na następny Kongres, rozpoczął już formalnie swoją pracę. W tych bowiem dniach do poszczególnych referentów wystosował następujący okólnik.

Chicago, 15 czerwca, 1903.

Szanowny Panie!

Na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego, odbytem w dniu 12 b. m. w obecności sekretarza Wydziału Wyk. ostatniego Kongresu Polsko Rzymsko Katolickiego, postanowiono co następuje:

Uważać każdego obywatela, którego nazwisko figuruje na pierwszem miejscu mianowanych w dniu 28 maja, przez Wiel. ks. F. Wojtalewicza komitetów, za przewodniczącego odnośnego komitetu.

Zlecić wszystkim komitetom zbierać się tymczasem przynajmniej raz w tydzień, dobierając sobie wedle potrzeby osoby kompetentne i godne zaufania, i omawiać szczegółowo i wyczerpująco wytyczne punkta tych spraw, które mają być poruszone w opracować się mających referatach.

Zapowiedzieć, że na początku września zwoła Komitet Redakcyjny poszczególne Komitety na posiedzenie, w celu dowiedzenia się o postępie ich prac przygotowawczych i udzielenia im wskazówek dalszego działania, ażeby ze wszystkich opracować się mających referatów utworzyć jedną, możliwie doskonałą całość.

Postanowiono nadto ogłosić odezwę za pośrednictwem naszej prasy, upraszającą wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby swemi uwagami i wnioskami ułatwiali komitetom ich trudną, lecz wdzięczną obywatelską pracę.

Z poważaniem,
K. Neuman,
M. Maryański,
Dr. A. Szwajkart,
Komitet Redakcyjny Wyd. Wykonawczego II go Kongresu Polsko Rzymsko Kat.

UWAGA: Przesyłając powyższy komunikat, upraszа się niniejszem Szan. Pana jak najuprzejmiej, ażeby niezwłocznie zabrał się do pracy nad referatem mu powierzonym. Jestto sprawa wielkiej doniosłości, albowiem z pracy tej ma korzystać cały ogół polsko amerykański. Wobec tego sądzimy, że Szan. Pan z poleconego mu zadania wywiąże się rzetelnie i po obywatelsku.

Przy tej sposobności odzywamy się także do Szan. Publiczności z prośbą o nadsełanie swych uwag i informacyi w kwestyach szkolnictwa, rozwoju politycznego, przemysłu i handlu, emigracyi i kolonizacyi, organizacyj polskich i wreszcie w kwestyi tyczącej się duchowieństwa na ręce niżej podpisanego, który nadesłany materyał odda poszczególnym komisyom do łaskawego zużytkowania.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
Sekr. I Wydz. Wyk.
540 Noble st., Chicago, Ill.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

C. M. B. A. chyli się ku upadkowi.

"Gazeta Buffalоska" z dnia 18 czerwca podaje o tem co następuje:

"Przed niedawnym czasem donosiliśmy o defraudacyi w stowarzyszeniu Foresterów, do którego także znaczna liczba polaków należy.

Dzisiaj podajemy do wiadomości, iż znane i szeroko przez naszych rodaków popierane stowarzyszenie C. M. B. A., chyli się ku upadkowi.

Według miejscowego Couriera, organizacya ta, licząca w mieście naszem 8,500 członków, nie jest w stanie nadal opłacać pośmiertnego. Przez ostatnie kilka miesięcy, pomimo, iż zdwojono asesmenty, kasa wykazuje deficyt. Tak np. w marcu i kwietniu asesmenty wynosiły $95-000, a pośmiertnego wypłacono 113,000 za kwiecień i 115,000 dol. za marzec. Kasę więc nadwyrężono na 38,000 dol.

Chcąc pokryć ten deficyt, trzeba czekać aż śmiertelność się zmniejszy. Że zaś to nie nastąpi, ani powątpiewać nie można. Stowarzyszenie bowiem C. M. B. A. założone zostało przed 27 laty, i wielu z założycieli i pierwszych członków jest już dzisiaj w starszym wieku. Zarząd Stowarzyszenia powiada, że członkowie teraz liczniej poczną wymierać jak kiedykolwiek przedtem. Asesmenta więc nie pokryją wydatków kasy pośmiertnej. Znaczy się to, że organizacyi grozi ruina.

Zarząd stow. oświadczył w poniedziałek, że trzeba będzie podwyższyć opłatę pośmiertnego co najmniej o 25 do 50 procent. Inaczej kasa wyczerpaną z stanie do ostatniego grosza, a wtenczas nastąpi ruina. Wprawdzie stow. posiada fundusz rezerwowy, lecz tego nie wolno naruszyć, aż dojdzie sumy 3 milionów dolarów. Obecnie zaś liczy dopiero jeden milion. Brak więc bagatelkę, bo tylko 2ch milionów!

Grożącą ruiną stowarzyszenia C. M. B. A. zajmie się sejm, który odbędzie się dopiero w październiku w Pittsburgu.

Nie ostrzegamy tutaj nikogo przed tą organizacyą. Podajemy tylko nagie fakta. Niechaj resztę raczą wytłomaczyć ci proboszczowie i księża, którzy do tej organizacyi namawiali naszych braci rodaków. Jeżeli tak jest jak twierdzi Zarząd, C. M. B. A. nie w nalepszym znajduje się porządku. Co zaś znajduje się w nieporządku, nie warte jest poparcia i pochwały.

Dzieje Żółkwi.

Starodawne gniazdo Żółkiewskich i Daniłowiczów, miasto Żółkiew w Galicyi, obchodziło 300 setną rocznicę swego założenia. Z dziejów tego gniazda, z którego wyszła matka króla Jana Sobieskiego, kilka szczegółów.

Andrzej Wysocki, dziedzic Winniki Sopuszyna, te dobra darował Stan. Żółkiewskiemu, wojewodzie bełzkiemu. Na obszarze Winnik, syn Stanisława, hetman Stanisław Żółkiewski założył miasto i zamek warowny, który nazwał Żółkwią. Zygmunt III potwierdził w r. 1603 założenie i nadał miastu nowemu prawa i przywileje. Po śmierci hetmana na polach cesarskich dziedzicem Żółkwi został Jan Daniłowicz, mąż Zofii Żółkiewskiej, naprzód krajczy koronny, potem kasztelan lwowski, w końcu wojewoda ruski. Córka Daniłowiczów, Teofila; żona Jakóba, a matka króla Jana III, wniosła Żółkiew w dom Sobieskich. Jan Sobieski rozszerzył i upiększył miasto, szczególnie zamek i kościoły i często tu przebywał. Jeszcze w r. 1662 jako chorąży koronny, Sobieski podejmował tu wspaniale króla Jana Kazimierza z żoną. W r. 1676 po powrocie z wyprawy żurawińskiej Jan III zastał w Żółkwi małżonkę swoją i posłów od Ludwika XIV i Karola II z życzeniami z powodu wstąpienia na tron. W r. 1684 po powrocie z wyprawy wiedeńskiej, wielki wojownik odebrał tu, po uroczystym obchodzie w kościele parafialnym z rąk nuncyusza Pallaviciniego, poświęcony miecz i kapelusz, przysłany od Papieża Innocentego XI. Po raz ostatni Żółkiew widziała króla Jana w r. 1693, w którym, zapadłszy na zdrowiu, mieszkał tu przez 10 miesięcy. W zamku żółkiewskim spisano wówczas umowę przedślubną przed wydaniem córki królewskiej, Teresy Kunegundy, za elektora bawarskiego, Maksymiliana. W r. 1740 Marya de Bouillon, córka królewicza Jakóba, sprzedała Żółkiew ks. Michałowi Ksz. Radziwiłłowi, od których otrzymał ją w r. 1787 na zaspokojenie długu swego plenipotent Radziwiłłów Adam Józefowicz, a po nim przeszła Żółkiew w ręce rodziny Głogowskich, od których przed kilkunastu dopiero laty miasto odkupiło tę pamiątkę.

Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskiem.

W cesarstwie rosyjskiem; wraz z Syberyą (z wyłączeniem Królestwa Polskiego) istnieje około 800 świątyń katolickich, wliczając w to kościoły nieparafialne oraz kaplice. Pozostają one pod zarządem arcybiskupstwa mohylowskiego, telszewskiego, łucko żytomierskiego i tyraspolskiego. Przy arcybiskupstwie mohylowskim istnieją wakujące sufraganie połocka i inflandzka, nadto przyłączone jest do niego tymczasowo wakujące biskupstwo mińskij. Na utrzymanie katolickich instytucyj duchownych w cesarstwie Syberyi etat ministerstwa spraw wewnętrznych przeznacza ogółem 632 380 rubli, a suma ta dzieli się jak następuje:

Gubernie:	Kościołów paraf.	Nieparafaln.	Suma wydat.
Mohylowska	18	14	7,782
Witebska	35	44	24,685
Mińska	22	15	10,951
Wileńska	53	81	40,787
Kowieńska	72	104	52 326
Grodzieńska	31	50	29 444
Kijowska	23	28	20,332
Wołyńska	38	44	22 699
Podolska	38	40	24,811

Klasztorów w gub. zachodnich pozostało 9. a mianowicie: Benedyktynek w Wilnie, Dominikanek w gub. witebskiej, Bernardynek w Zasławiu, gub. wołyńska, Franciszkanów i Brygidek w Grodnie, Bernardynek w Słonimiu oraz Bernardynek, Benedyktynek i Katarzynek w gub. Kowieńskiej. Utrzymanie seminaryów kosztuje rząd: mohylowskie 21 000 rubli, wileńskie 8765, telszewskie 7,500, żytomierskie 6,-550. Akademia duchowna w Petersburgu 45 000 rub. Pensye biskupów wynoszą: arcybiskup mohylowski 6 610 rub., wileński 5;475, łucko żytomierski 4 480, telszewski 5 466 tyraspolski 4 480. Sufraganowie: telszewski, łucko-żytomierski i tyraspolski (dwie ostatnie sufraganie wakują) mają pensyi po 2 000 rub. Konsystorze kosztują rząd: mohylowski 8,131 rub., wileński 5 297 telszewski 4,800, saratowski 2,500, kolegium rzymsko-katolickie w Petersburgu 23,347 rub., kancelarya metropolity 2,385, kapituły metropolitarne 2,700. Na koszta spraw, związanych z centralnym zarządem sprawami duchowieństwa rzymskokatolickiego w państwie przeznacz. 100,407 rub. Kościoły, pozagranicami gub. zachodnich istniejące, rocznie kosztują od 85 rub. (gub. stawropolska) do 1900 rub. (gub. irkucka.)

Straż nad Renem.

"Fest steht die Wacht am Rhein" — o słowa te pokłócili się w Hawthorne, Ill., w salonie przy piciu trunków polak i niemiec, ale gorący obrońca "Vaterlandu" nie mogąc polaka przekonać, złapał za szklankę z piwem i uderzył go prosto w oczy, czem polak rozgniewany, schwycił stojący przy nim rydel i uderzył niemca z całej siły w głowę. Skutki są takie: że polak powędrował do ula, a niemca odesłano do szpitala, bo otrzymał bardzo niebezpieczną ranę.

Oj, w Hawthorne, mieście młodem,
Pobił szwaba Lach skowrodem,
I wyciął go dobrze w głowę;
Szanuj niemcze, polską mowę.

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp. Wołłowiec bawiono się wybornie, a przytem niezapomniano i o polskich sierotkach, bo złożono na Polską Ochronkę w Emsworth następujące ofiary:

W. Wołłowiec	1.00
Walery Wołłowiec	1.00
F. Fandraj	.50
S. Niedzielski	.25
M. Bombich	.50
J. Wiśniewski	1.00
S. Gąsior	.50
A. Jermałowski	1.00
J. Boran	.25
F. Krauza	.50
P. Krauza	.25
J. Kopera	1.00
L. Klejnowski	1.00
Pani Klejnowska	.25
Pani Kopera	.25
W. Kopera	.10
J. Kopera	.10
Anna Brzeźnik	.25
Kat. Bombich	.50
Józefa Fandraj	.25
F. Baron	.25
Razem	$10.70

Serdeczne Bóg zapłać od sierotek!

W Niemczech psy jedzą.

Psie mięso znajduje coraz większy pokup w południowych Niemczech. Monachijski zarząd miasta urządził na ten cel psią rzeźnię. Tylko rzeźnikom sprzedającym mięso końskie wolno sprzedawać psie mięso. Rzeźnię tę urządzono celem zapobieżenia nadużyciom z psami padłymi. (Smacznego apetytu!)

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Inowrocław.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Inowrocławiu. Ośmnastoletnia panna Z. czyściła białe rękawiczki na rękach benzyną. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapałkami innej osoby, zapaliły się rękawiczki i w jednej chwili p. Z. stanęła w płomieniach. Dopiero dzięki energicznej pomocy jej matki i przyjaciółki zdołano ogień ugasić. Nieszczęśliwa odniosła ciężkie rany wskutek poparzenia na obu rękach.

Dzielny czyn.

Od niechybnej śmierci uratował robotnik Heller z narażeniem własnego życia dwóch chłopców szkolnych z Okola pod Koronowem, którzy wpadli do Brdy podczas przejażdżki łódką. Dzielny czyn Hellera zasługuje na tem większe uznanie z powodu, że człowiek ten posiada tylko jednę rękę.

Niebezpieczna zabawa.

W Starem Zabrzu, na Szlązku, dzieci wsypały wapna niegaszonego do butelki, nalały wody i zatkały mocno, aby tem głośniejszy wybuch nastąpił. Zanim chłopak zdołał butelkę postawić na ziemię, wybuchnęły gazy, poparzyły mu bardzo twarz a uszkodziły oczy. Prawdopodobnie będzie kaleką na całe życie.

Wybory w Niemczech.

Berlin, 19 czerwca.— Ogólny rezultat wyborów do parlamentu w Niemczech przedstawia się tak:

Socyaliści 54 mandaty i 122 ściślejsze wybory.

Centrum 88 mandatów i 36 ściślejszych wyborów.

Konserwatyści 37 mandatów i 53 ściślejszych wyborów.

Narodowo-liberalni 5 mandatów i 65 ściślejszych wyborów.

Wolnomyślni, Richtera, 24 ściślejsze wybory.

Wolnomyślni, Bartha, 11 ściślejszych wyborów.

Południowo-niemiecka partya, 8 ściślejszych wyborów.

Polacy, 14 mandatów i 8 ściślejszych wyborów.

Alzatczycy, 6 mandatów i 4 ściślejsze wybory.

Welfowie. 8 ściślejszych wyborów.

Duńczycy, 1 mandat.

Antisemici, 1 mandat i 8 ściślejszych wyborów.

Wyrzucili robotników.

Robotnicy socyalistyczni, którzy w dniu wyborów nie przyszli do pracy, a następnie nawet we środę świętowali, zostali wydaleni z pracy. Związki robotnicze zbierają składki na zwolnionych z pracy robotników.

Grudziądz.

Do "Gazety Grudziądzkiej" piszą z Okonina: Niedawno temu rozparcelowano gospodarstwo p. Kampera pomiędzy 14 polaków. Z tych 4 i to: Wiśniewski, Grajkowski, Kulczyk i Zieliński, pobudowali się już, reszta rodzin zaczyna także budynki stawiać. W jakiś czas potem przybyli do nich wójt Thiem z Okonina, żandarm z Radzyna, sługa wójtowski i jeszcze jakiś obcy człowiek i nakazali owym 4 rodzinom opuścić mieszkania, które zamknęli i opieczętowali, a rzeczy powystawiali na dwór. Biedacy zmuszeni są teraz nocować pod jednym dachem z bydłem. Koloniści wysłali telegram do ministerstwa, lecz nie wiemy jeszcze jaką odebrali odpowiedź.

Burza na Szlązku.

Na Szlązku ponownie szalała wielka burza. Sprawozdania o wyrządzonych szkodach przez burzy zdają się być niekoniecznie zupełne, na razie można tylko powiedzieć, że zasiewy ucierpiały ogromnie. O ile dotąd wiadomo, to 8 ludzi zostało zabitych od pioruna, lecz należy się spodziewać więcej ofiar.

Burza ta staje się tem dotkliwszą dla mieszkańców Szlązka, ponieważ jeszcze nie wytchnęli po majowej powodzi, która wyrządziła najmniej kilkanaście milionów marek szkody.

Września.

"Kammergericht" (senat) w Berlinie zatwierdził wyrok, skazujący ojca 14-letniej Śmidowiczówny z Wrześni na karę pieniężną za to, że pozwolił córce swojej zbiedz za granicę. Śmidowiczówna, zamięszana—jak wiadomo—w proces wrzesiński, miała być za karę posyłana do szkoły, pomimo, że ukończyła już lat 14, nie chciała ona jednak korzystać dłużej z dobrodziejstw oświaty pruskiej, to też uciekła cichaczem za granicę, a sąd pruski wytoczył za to jej ojcu proces i skazał go na grzywnę. Skutkiem odwołania się Śmidowicza do wyższej instancyi sprawę tę rozpatrywał "Kammergericht" i wyrok poprzedni zatwierdził.

Nowe prawo dla dezerterów.

Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zmienienia, a raczej złagodzenia przepisów i kar dla tych, którzy usuwają się od wojskowości, wyjeżdżając do Ameryki. Dotąd było bowiem praktykowanem, że skoro taki dezerter po uzyskaniu papierów obywatelskich powrócił do Niemiec, zmuszony był czas swój odsłużyć lub został wydalony. To postępowanie doprowadzało do częstych konfliktów ze Stanami Zjedn. Aby temu w przyszłości położyć koniec, rząd niemiecki postanowił wkrótce wydać nowe prawo, łagodniejsze od dotychczasowego.

Pruska robota na Szlązku.

Rząd niemiecki obawiając się na Górnym Szlązku rozruchów z powodu energicznej agitacyi wyborczej polaków i socyalistów, rozlokował w miejscowościach, w których wybory się odbywały, silne straże i posterunki wojskowe, szukając lada błahej przyczyny, aby na polaków, strzegących swych praw politycznych, idących solidarnie ręka w rękę, uderzyć. Na szczęście z wyjątkiem kilku drobnych utarczek między socyalistami a wojskiem, nie przyszło do poważniejszych starć pomimo, że prusak na krew polską smak sobie robił.

Poznań.

Pan Zygmunt Słupski, wydawca "Komara", po ostatecznem odsiedzeniu półrocznej kary, opuścił więzienie w czwartek d. 11 czerwca, o godz. 6 wieczorem.

Poznań.

Ks. dziekan Taczanowski, prob. grodziski (powiat pleszewski), umarł nagle 9 z. m. o godzinie 9tej wieczorem.

Regulacya Wisły.

Rząd niemiecki obecnie prowadzi rokowania dyplomatyczne w sprawie regulacyi Wisły na terytoryum rosyjskie. Rząd niemiecki domaga się otwarcia nietylko międzynarodowej komunikacyi handlowej na Wiśle, ale także wskazuje na konieczność otwarcia drogi dla statków i berlinek zagranicznych na całym obszarze nadwiślańskim, t. j. na Warcie, Narwi, Bugu i rzekach sprawnych. Obecnie statki pod flagą rosyjską nie są dopuszczane do kursowania po Wiśle na terytoryum niemieckiem; środek ten zastosowano w celu zmuszenia rosyjskiego ministerstwa komunikacyi do szybszego uregulowania tej rzeki na swojem terytoryum. Po dokonaniu regulacyi Wisły od Nieszawy do Zawichosta, rząd niemiecki dopuści statki pod flagą rosyjską do wolnego kursowania na swojej części Wisły, na co ma być zawartą osobna konwencya, ponieważ z regulacyą Wisły związana jest sprawa przyśpieszenia także uregulowania Dniestru na terytoryum rosyjskiem dla połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Kanał łączący Wartę z Wisłą

Rosyjski minister komunikacyi, ks. Chilkow, zbadawszy na miejscu teren projektowanego kanału łączącego Wisłę z Wartą, a mianowicie z Włocławka przez Gopło do Konina, wyznaczył 250,000 rubli na roboty przedwstępne. Jak się pokazało, kanał łączący Gopło z Wartą egzystował już przed stu laty, co niezmiernie ułatwi obecne prace. Kanał ten ma być wybitym od Konina wzdłuż pruskiej granicy aż do Gopła, a ztamtąd pod Włocławkiem łączyć się będzie z Wisłą. Ministerstwo wojny, które ze względów strategicznych nie chciało początkowo udzielić zezwolenia na budowę, dało już swe przyzwolenie.

Kanał ten ze względu na ułatwienie spławu drzewa, wielkie będzie miał dla Królestwa znaczenie.

Warszawa.

Większa własność ziemska w Król. Pol. Korespondent dziennika "Nowoje Wremia", S. Aleksiew podaje cyfry, tyczące się większej własności ziemskiej w Królestwie. Własność ta w ostatnich lat 27 się zmniejszyła o 17 procent właściwie zaś polska własność ziemska się zmniejszyła jeszcze bardziej. Po wyłączeniu majoratów i własności, należącej do żydów i cudzoziemców okazuje się, że polska większa własność ziemska w r. 1873 liczyła 4,405 706 dziesięcin, w roku zaś 1901, 3 523.429 dziesięcin, t. j. o 20 proc mniej.

Większa własność ziemska stanowiła w roku 1901 32 proc. całego terytoryum Królestwa Polskiego. Żydzi w Królestwie mają prawo nabywać ziemię w Królestwie od czasów reformy Wielopolskiego, tj. od roku 1861. Od roku 1861 do 1890 żydzi nabyli 115,105 dz. tj. przeciętnie około 4 000 dz. rocznie. Zaś od r. 1891 do 1901 żydzi nabyli 175,750 dz. czyli przeciętnie po 17 575 dz. rocznie. Świadczy to, że w ciągu lat ostatnich coraz więcej majątków ziemskich przechodzi z rąk polskich w żydowskie.

Lublin.

Kolej z Tomaszowa do Lublina ma być zbudowana przez rząd rosyjski, a to dla tego, że ministeryum kolei spodziewa się w ten sposób podnieść rentowność kolei nadwiślańskiej. Jednakże koleje warszawsko-wiedeńska, warszawsko-kijowska i kijowsko-odeska rozwinęły starania, aby rząd nie budował tej kolei, bo rzecz jasna, że część towarów i sporo podróżnych obierałoby kierunek z południowego wschodu europejskiego na północ nie przez Odessę, ani przez Wiedeń, lecz przez Bukareszt, Lwów i Tomaszów.

Petersburg.

M. Kruszwan, wydawca gazet antysemickich "Znamia" i "Bessarabiec", wczoraj wieczorem, przechadzając się po Newskim Prospekcie, został pchnięty nożem w kark przez jakiegoś żyda, którego aresztowano. Gazeta Bessarabiec jest jedyną dzienną gazetą wychodzącą w Kiszyniewie i odznaczała się zawsze skrajnym antysemityzmem; ma ona około 20,000 prenumeratorów.

List Cara.

Do ministra oświaty w sprawie wykładania religii w polskim języku.

"Grzegorzu Edwardowiczu. W Bogu spoczywający Dziad Mój Cesarz Aleksander II., w dniu 18go Sierpnia 1880 roku, Najmiłościwiej rozkazał zarządzającemu ministeryum oświaty niewzbraniać w przyszłości wykładania religii rzymsko-katolickiej uczniom średnich zakładów naukowych w guberniach Królestwa Polskiego w ich języku ojczystym, z zastrzeżeniem, aby środek ten nie był rozciągnięty na niektóre zakłady naukowe, gdzie wykłady rzeczone odbywały się dotychczas w języku rosyjskim.

Uznawszy obecnie za dobre, aby porządek rzeczy, ustanowiony przez Najwyższy rozkaz z dnia 13go sierpnia 1880 roku dla większości średnich zakładów naukowych warszawskiego okręgu naukowego był rozciągnięty i na te 6 męskich i dwa żeńskie średnie zakłady naukowe tego okręgu, co do których dopuszczone było wyżej pomienione ograniczenie. Ja polecam panu zająć się przedsięwzięciem środków, skierowanych ku temu, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego wykłady religii rzymsko-katolickiej w języku ojczystym uczniów dozwolone były we wszystkich bez wyjątku średnich zakładach naukowych kraju, w których kształcą się wychowańcy lub wychowanice tego wyznania.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

"Mikołaj".

Dan w Carskiem Siole, 25go maja 1903 r.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

Gazeta urzędowa ogłasza uwolnienie hr. Pinińskiego z posady namiestnika i powołanie go do izby panów. Cesarz wyraża mu pełne uznanie. Od przyjęcia orderu Piniński wymówił się. Równocześnie ogłasza gazeta nominacyę hr. Potockiego na namiestnika i odręczne do niego pismo cesarskie, wypowiadające gorące podziękowanie za usługi oddane na stanowisku marszałka koronie i krajowi rodzinnemu.

Mościska.

Między wszystkiemi wioskami w Galicyi nie ma może drugiej takiej, jak Starzawa w powiecie mościskim, w którejby złodziejstwa i rozboje chłopów dosięgły takich rozmiarów, były tak na porządku dziennym i były z taką bezczelnością dokonywane. Od kilku lat napadają tamtejsi chłopi na cudze łąki i siano, osobliwie na dworskie łany miejscowe i na sąsiednie w Stubnie, w Kolnikowie i w Mołnowie. Zbierają się oni bandami po 20 do 40, uzbrojeni w pałki, kosy i strzelby, a zasłoniwszy twarze swoje chustkami i przyprawionemi brodami, koszą trawę na cudzych łanach dworskich i zabierają w płachty do domu. Tak samo robią oni podczas sianokosów, zabierają siano całemi kupami na swe wozy z łąk dworskich. Czasami nawet palą siano w kupach, jeśli go nie mogą zabrać ze sobą. Ażeby złodziei i zbójów poskromić, dał rząd przed 5 laty posterunek żandarmeryi do Starzawy, cóż jednak mogą poradzić żandarmi z tysiącem hordy, swłaszcza, że oprócz wsi Starzawy mają oni pod swoją opieką jeszcze inne wioski w powiecie. To też dzicz starzawska bez obawy przed żandarmem na łany dworskie w całej okolicy nietylko w nocy, ale nawet w biały dzień, a jeden drugiego nie wyda nigdy ani przed żandarmem, ani przed sądem. Jak bardzo jest ta wieś zepsuta, świadczy o tem fakt, że niemal codzień można widzieć w aresztach sądu powiatowego w Mościskach i sądu obwodowego w Przemyślu chłopów z Starzawy. Kradną oni również wojsku podczas ćwiczeń w strzelaniu na błoniach Starzawy, wszystko, co wpadnie im pod rękę: kule, druty i t. p. i to do tego stopnia, że władza wojskowa była zmuszoną wysłać na złodziei oddział wojska, które ich połapało i odesłało do kryminału w Przemyślu. Niedawno strzelali starzawscy chłopi do oficyalistów p. Myszkowskiego, właściciela Stubna, nie mając do tego najmniejszego powodu. Sprawa ta toczy się przed sądem kryminalnym w Przemyślu.

Czasby wreszcie energicznie zabrać się do usunięcia takich stosunków, bo przykład wsi Starzawy może przyczynić się do zdziczenia całej tamtejszej okolicy.

Lwów.

Ks. Jan Guszalewicz zmarł we Lwowie w 80 roku życia, 55 kapłaństwa. Zmarły był katechetą grecko-katolickim w gimnazyum rusińskiem we Lwowie, członkiem instytutu staropigjalnego, rusińskiego "Narodnego domu", Towarzystwa im. Kaczkowskiego, oraz posłem do sejmu krajowego i do rady państwa. Nieboszczyk był jednym z pierwszych alumnów seminaryum grecko-kat. we Lwowie, który zaczął używać w życiu codziennem języka rusińskiego, i jednym z pierwszych księży, mówiących kazania po rusińsku. Największy rozgłos zdobył sobie przez swoje utwory liryczne, z których jeden: "Mir wam, o bratja", stał się utworem prawdziwie narodowym, śpiewanym podczas każdej uroczystości ruskiej.

Lwów.

Pomnik chłopa, Bartosza Głowackiego, będzie odsłonięty w jesieni. Sam posąg wykuwa z kamienia artysta Grzegorz Kuźniewicz według modelu ś. p. Markowskiego, a części architektoniczne pomnika przygotowuje fabryka kamieniarska pani Markowskiej.

Wiedeń.

Major Pomiankowski, austryacki wojskowy pełnomocnik w Białogrodzie, był zapewne ostatnim z cudzoziemców, który widział króla Alexandra przed tegoż śmiercią tragiczną. Po południu przed krwawą nocą był na prywatnej audyencyi u króla, kiedy wszedł adjutant Petrowicz i coś do króla szeptał. Król, widocznie mocno zalterowany, przerwał audyencyą, przeprosiwszy majora. W przedpokoju major widział oficerów odczytujących jakiś list anonimowy, donoszący, że król w nocy będzie zamordowany. Król był mocno zaniepokojony, ale Petrowicz wydrwił list i oświadczył, że wbrew swemu zwyczajowi noc powinien spędzić w pałacu, by udowodnić, że nie wierzy doniesieniu.

Z pięknego Texasu.

Pan J. A. Lago, kupiec z Seaton, Texas, pisze: "Mojem szczerem życzeniem jest, by wszystkie ludy używali Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, i by mieli się na ostrożności przed fałszywemi imitacyami, w które zaopatrzeni zostają przez nieskrupulatnych dostawców. Żona moja cierpiała na boleści żołądkowe przez długi czas i z każdym niemal dniem ogarniała ją coraz to większa słabość. Przepisane przez lekarzy lekarstwa nie przynosiły jej żadnej ulgi. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina był nam zarekomendowany, więc natychmiast zaczęła zażywać i ku naszemu wielkiemu zadziwieniu spotrzebowała tylko dwie butelki. Boleści ustąpiły i teraz cieszy się zupełnem zdrowiem, stając się silniejszą z dnia na dzień". Kobiety potrzebują dobrego i przyjemnego toniku a nie obrzydliwych medycyn, które rujnują żołądek. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, jest robiony z czystego wina z winogron i dobranych gorzkich korzeni, i działa wprost na żołądek. Potrawy zostają wówczas zupełnie strawione i w ten sposób zamieniają się w nową, bogatą krew. — We wszystkich aptekach i u fabrykanta Józefa Triner, 799 S. Ashland Av., Chicago.

Trzechsetna rocznica urodzin ks. A. Kordeckiego.

W tym roku przypada trzechsetna rocznica urodzin zasłużonego kapłana—bohatera ks. Augustyna Kordeckiego. Długi czas nie wiedziano na pewno o dacie jego urodzenia. Niewiedziano napewno nawet o miejscowości, w której poraz pierwszy, mąż ten bogobojny i dzielny, ujrzał światło dzienne.

Wiadomem było że rodził się w Iwanowicach, lecz niewiadomo w których Iwanowice kaliskie, piotrowskie i kieleckie, wiodły spór o zaszczyt kolebki wielkiego męża.

Dopiero Baliński wykazał, że Kordecki urodził się w byłem województwie kaliskiem, czasu urodzenia i on jednak nie umiał wskazać. Podawano ogólnikowo, że stało się to około roku 1605.

Niedawno, bo przed 20tu zaledwie laty, kwestya ta została rozwiązana. A rozwiązał ją szperacz i pisarz, kaliszanin śp. Adam Chodyński. Udało mu się odnaleźć metrykę podającą datę chrztu.

Według tego aktu, spisanego, jak wszystkie w owych czasach po łacinie, ks. Kordecki ochrzczony był w kościele iwanowieckim, pod imieniem Klemensa, dnia 16go listopada 1603 roku, przez miejscowego proboszcza ks Urbana Ossiakowskiego. Rodzicami jego byli mieszczanie iwanowieccy: Marcin i Dorota Kordeccy, zaś ojcem chrzestnym Mateusz, syn wójta tamtejszego.

Mając na uwadze religijność owych czasów, w których nieodkładano chrztu dzieci, oraz to, że urodził się w miejscu, gdzie był kościół parafialny, śmiało twierdzić można, że data chrztu była zarazem i datą urodzenia Kordeckiego.

Dzięki zatem wskazówce Balińskiego i odkryciu Chodyńskiego, nie ulega wątpliwości, że obrońca Jasnej Góry przyszedł na świat w Iwanowicach, w powiecie kaliskim w listopadzie roku 1603. Umarł zaś w Wieruszynie, dnia 20 marca 1673, a pochowany jest w grobach klasztornych na Jasnej Górze. W roku bieżącym więc przypada trzechsetna rocznica jego urodzin.

Powinny o tem pamiętać towarzystwa jego imienia, dla informacyi których tych kilka faktów podajemy. We właściwym czasie poświęcimy więcej miejsca pamięci tego zasłużonego kapłana—Patryoty.

WIELKOPOLANIN

Tygodnik poświęcony sprawom Polsko Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

REDAKTOR L. MACHNIKOWSKI.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 TWENTY SECOND ST., - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22-nd STR., - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA
na rok jeden w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie....$1.50
Abonament poza obrębem Stanów Zjednoczonych i Kanady....$2 50
Pojedyńczy numer....5c
Prenumerata płatna z góry.

Adres ogólny
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22-nd STREET,
PITTSBURG, - - - PA. U. S. A

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
"WIELKOPOLANIN,"
56 — 22 Str., Pittsburg, Pa.

MAMY OBA TELEFONY
B. B. and P. T. - - - - 2263 GRANT
P. and A. - - - - - 2204 MAIN.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

W przyszłą Sobotę przypada 4y Lipca, "Fourth July", narodowe święto amerykańskie, obchodzone na pamiątkę ogłoszenia Niepodległości tego kraju, — a obchodzone zbyt hucznie strzelaninami z flint, armat i rewolwerów, tudzież puszczania rakiet, paleniem ogni sztucznych i explodowaniem najrozmaitszego gatunku bomb i petard wybuchowych. Liczne się przy tem zdarzają nieszczęścia, kalectwa a nawet wypadki uśmierceń, szczególniej między rozpuszczonemi dzieciakami.

Rodzice polscy powinni dać baczenie aby ich dzieci nie igrały z prochem, ogniami sztucznemi itp. bo o nieszczęście łatwo.

* * *

W mieście Chicago, tej metropolii polskiej w Ameryce, zaczęło podobno wychodzić nowe jakieś polskie pisemko pod tytułem: "Ognisko". — Według zdania poważnych czasopism polskich, pisemko owo ma być do niczego, i wszyscy wróżą, — że "Ognisko" owo nie długo gorzeć czyli żyć będzie. Wydawcą i redaktorem "Ogniska" ma być Dr. Loewe-Szydłowski, dawniejszy redaktor Dziennika Narodowego, no i rozumie się, wielki projektowicz i reformator. O pisemku tem pisze między innymi Milwaucki "Kuryer Polski" co następuje:

* * *

Na bruku chicagoskim ukazało się nowe pisemko pt. "Ognisko". Program pisemka nie określony. "Redakcya" coś wspomina o Polakach luzem chodzących, o królestwach parafialnych, o naszych zaletach i wadach, ot i wszystko. Wydawcy zaś wyrażają przekonanie, że istnieje miejsce na takie pismo w Ameryce. Kto jest redaktorem, a kto składa się na "grupę ludzi, która dostarczyła środków na to wydawnictwo" — nie wiadomo.

* * *

Pisemko to prócz rażących błędów pisarskich i drukarskich, niczem innem się nie odznacza. Darmo tam szukać nawet potocznych wiadomości, ogół czytelników interesujących. Natomiast zwracają na się uwagę trzy duże ogłoszenia na przynętę słowem "Polish" podpisane. Po przejrzeniu "Ogniska" przychodzi się do przekonania, że jest ono prostym cyrkularzem reklamującym humbugierskie przedsiębiorstwa niesumiennych osób, w szatę pisma dla łatwiejszego ogłupiania ludu przybranym.

* * *

"Głos Polek", organ Związku Polek, czasopismo miesięczne, wydawane w Chicago, przestało wychodzić. Ostatni numer, wydany na miesiąc Czerwiec, zawierał odezwę od Wydawcy, p. Wołowskiego, w której tenże uskarżał się, że z paniami od Związku nie mógł sobie dać rady i że wydawnictwo wcale się nie opłacało.

* * *

Milwaucki codzienny "Kuryer Polski" święcił w ostatnim tygodniu kryształowy, czyli 15-letni jubileusz swego istnienia. In gratiam tej kryształowej okazyi wyszło w sobotę obszerne jubileuszowe wydanie tego dziennika, pełne wiadomości, wspomnień i ogłoszeń.

Wydanie owo jubileuszowe byłoby bardzo pięknie się przedstawiało, — gdyby niestety Zarząd i nowa Redakcya nie byli go spaskudzili podaniem w niem ohydnej ryciny niezależnego warchoła, dawnego parobka księżego, niejakiego S. Kamińskiego, niezaleźnika z Buffalo, który się śmie bezczelnie "biskupem" nazywać.

Fe! Wstyd, panowie! Żeby dla marnych paru dolarów opaskudzać swój piękny dziennik ogłoszeniem, w którem takiego parobasa nazywacie biskupem! Słychanež to rzeczy!? Toż wiecie dobrze że osobnik ten nie były w Polsce dopuszczony do urzędu gminnego pisarka, i że najwyżej mógłby w Polsce zostać pastuchem nierogacizny, a wy, w waszem poważnem piśmie tytułujecie go biskupem! To już doprawdy nie do wybaczenia! Wstyd! Wstyd! Panowie od Kuryera! Opaskudziliście swe pismo haniebnie, a samym sobie daliście bardzo a bardzo kiepskie świadectwo! Czyż dla paru dolarów, zyskanych za to ogłoszenie, warto wam się było do tyla poniżać, aby takiego szarlatana biskupem nazwać?!......

* * *

W mieście Chicago odbył się w zeszłym tygodniu Czwarty Sejm Związku Polek w Ameryce. Ze sprawozdania sejmowego dowiadujemy się, że przed Trzecim Sejmem liczył ten Związek 21 Grup a 828 Członkiń.—W ubiegłym roku przybyło 7 nowych Grup a 627 członkiń, — Związek ten więc liczy obecnie 28 Grup, a 1,455 członkiń. Pieniędzy w kasiema mieć Związek ten $3,164.

Delegatek było na Sejmie 77.

* * *

Nasz Prezydent Roosevelt, który pono ma z żydowskich Rosenfeldów pochodzić, — zaczyna widać coraz bardziej chorować na wielkiego, światowego "dyplomata" i zaczyna nawet Rosyi grozić palcem w bucie, ujmując się za synami Izraela, tak srodze gniecionymi przez moskala. — Chociaż do niedawnego czasu Roosevelt oświadczał po parę razy, że za żydami w Rosyi upomnieć się nie może,— bo to wewnętrzna sprawa Rosyi, do której obcemu mocarstwu nie wypada nos wtrącać, — mimo tego, że Rosya niedawno oświadczyła, że nie przyjmie żadnych w żydowskiej sprawie przedstawień od żadnego mocarstwa, ani żadnych składek z zagranicy na żydów,—mimo tego wszystkiego nasz "Ruszy" chce zyskać niepewną sławę i wdał się w żydowską sprawę.

Obecnie żydzi w całej Ameryce podpisują olbrzymią petycyę, a gdy ta będzie opatrzona setkami tysięcy podpisów przez tutejszych synów Abrahama, wtedy pan Roosevelt popełni ryzykowne wysłanie tej prośby do "batjuszki" Cara, a ten mu odpowie: "wara!"

* * *

W spodziewaniu tej najpokorniejszej petycyi, Rossya już się gniewa zawczasu i odwołuje z Washingtonu swego ambasadora, Hr. Cassini. Jeszcze przedtem rząd rosyjski dał do zrozumienia, że ambasador amerykański mógłby sobie wyjechać z Petersburga, chociażby tam gdzie pieprz rośnie, no,—i wyjechał sobie do Ameryki, oświadczając, że jest mocno chory. Wiadomo, co to za choroba!

* * *

W tej pięknej sprawie żydowskiej robi wyborną uwagę buffaloski "Polak w Ameryce". Brzmi ona jak następuje:

* * *

"Więc prezydent Roosevelt mimo protestów sekretarza stanu, p. Hay, postanowił przesłać petycyę żydowską do cara wszech Rosyi, by "pomiłował" się nieszczęsnych "jewrejów", jęczących pod jego ojcowskiem berłem.... Toć bardzo to ładna rzecz ujmować się za uciśnionymi i krzywdzonymi, ale czemu to pan prezydent nie ujmie się przypadkiem za polakami, boerami, lub finlandczykami? Ba, oni nie mają "diengów".... Ponimajesz?...."

* * *

O "mądrości" Rosevelta okazywanej w tej sprawie żydowskiej, podaje "Dziennik Chicagoski" następujące uwagi:

* * *

Prezydent Roosevelt uległ wpływom stowarzyszenia żydów "B'nai B'rith" i postanowił wręczyć rządowi rosyjskiemu protest przeciwko pogromowi żydów w Kiszynewie, pomimo że jest pewien, iż rząd rosyjski protestu carowi nie doręczy, lecz zwróci go posłowi Stanów Zjednoczonych. Takie postępowanie prezydenta tłomaczą politycy washingtońscy rzekomo tą okolicznością, że dyplomaci rosyjscy krzyżują plany rządu amerykańskiego w Chinach, okłamując naszych polityków i uspakajają ich zapewnieniami, że nikt nie sprzyja amerykanom tak dalece, jak moskale. W zamian za kłamstwa dyplomatów rosyjskich wysełą się protest, poucza jący cara o potrzebie tolerancyi dla żydów jako "innonarodowców i innowierców".

* * *

Następnie drugą śmiesznością jest zarzucać w dyplomatycznym proteście takiego mocarstwa jak Stany Zjedn., posełanym Rosyi, brak tolerancyi w obec żydów, jako ludzi innego pochodzenia i wyznania, jak Słowianie. *Nikt* w Rosyi *ani w innym kraju* słowiańskim *nie ma* żydom *za złe, że należą do innej rasy lub wyznają wiarę mojżeszową.* Nienawiść względem żydów *ztąd* bierze swój początek, *że uważają się za naród wybrany, lekceważący chrześcian, lgnący do nich jedynie w tym celu, ażeby ich wyzyskiwać, oszukiwać i demoralizować.* Żydzi prawdziwie cywilizowani uchodzą w Polsce za polaków a w Rosyi za rosyan mojżeszowego wyznania, lecz motłoch żydowski z rabinami "cudotwórcami" na czele, kształcony w żydowskich chederach popierany przez związki antichrześciańskie, solidarny w nienawiści do "gojów", przejmuje chrześcian wstrętem do żydowskiego plemienia, szerzy antisemityzm i wywołuje w Rosyi pogromy, z których kiszyniewski nie był pierwszym i nie będzie ostatnim. Jeżeli o tem nie wie Roosevelt, naraża się na równą śmieszność, jak przez doręczenie carowi protestu, który minister rosyjski zwróci, nie czytając go, z grzecznym i pobłażliwym uśmiechem, posłowi amerykańskiemu w Petersburgu. Będzie to większa kompromitacya, niż branie za dobrą monetę komplementów, których szczwany lis, cesarz Wilhelm, nie szczędzi dzisiejszemu lokatorowi w Białym Domu we Washingtonie.

* * *

Co też to będzie, jak ruski Car wystosuje do amerykańskiego Prezydenta dyplomatyczną notę, domagając się śmiało, aby w Stanach Zjednoczonych nie lynczowano negrów i nie strzelano emigrantów jak psów, jak się to stało przed kilku laty w Lattimer, w Pennsylvanii, gdzie podły najmita kapitalistów, powiatowy szeryf, kazał swoim pomocnikom zastrzelić idących spokojnie drogą około trzydziestu polskich i słowackich strajkujących górników? Co powie na to nasz dyplomat Roosevelt? Może powie, że to rzecz inna?

* * *

Nie pomógł niemiaszkom podczas ostatnich Wyborów do Parlamentu list polakożercy kardynała Koppa. Owszem, zaszkodził niemcom i prusakom, a pomógł polakom, bo dzięki właśnie temu politykierskiemu listowi, polacy dziś więcej mają posłów w Parlamencie, aniżeli przedtem. Polacy wybrali aż 16 Posłów!.... Nawet ci kandydaci, na których Kopp imiennie nastawał: redaktor "Górnoszlązaka", Kowalczyk i drugi tegoż pisma redaktor, Korfanty, — zwyciężyli znaczną większością głosów kandydatów Koppa! Doskonale!

* * *

Stało się, co się stać musiało: świeży Redaktor "Dziennika Narodowego", wychodzącego w Chicago, który w ferworze swoich pierwszych dni redaktorskich w Ameryce potępił w czambuł wszystkie polskie parafialne szkoły w Stanach Zjednoczonych, żadnej z nich notabene wprzód bliżej się nie przyjrzawszy, — ten sam pan pisze niedługo potem, bo już dnia 24go Czerwca, — że zachwycony był parafialną szkołą polską św. Trójcy w Chicago, gdy tamże był na egzaminach! Będzie musiał ten Pan pochwalić i więcej naszych szkół parafialnych, skoro tylko zada sobie fatygę gruntownego zbadania takowych.—Zdarzało się to i lepszym od redaktora Dziennika Narodowego.... Możnaby o tem pisać kroniki....

* * *

Niechże kto zrozumie to, co podajemy poniżej, a co przenrukowujemy z "Dziennika Narodowego", z mądrych uwag redakcyjnych, znajdujących się w tymże "Dzienniku Narodowym" z dnia 27go Czerwca, Anno Domini 1903, — w tym naszym, tak jaśnie oświeconym 20ym wieku. Oto perły owe:

"Zdawałoby się, że to tak trudno wiedzieć, a jednak, to zupełnie pojedyńcze. Wiemy, że z powodu, iż głos słyszymy dlatego, iż powietrze drga. N. p. krzyknę, to echo się odbija.

Gdy człowiek robi jakąś obserwacyę, n. p. przypatruje się czemuś, to on z tego powodu, o tem myśleć może coś. Gdy on myśli, to on swoim umysłom pracuje, zatem w jego głowie odbywa się pewnego rodzaju drganie. To drganie udziela się (podobnie, jak od głosu) powietrzu, powietrze drga, a jeśli ktoś jest niedaleko, to on to drganie w swojej głowie odczuwa, więc on na odległość może cudze myśli rozumieć. Nie można powiedzieć, że całkiem dokładnie, i zawsze, ale czasem. Możemy rozumieć tylko te myśli drugich ludzi, które już przedtem poznaliśmy, to znaczy, że nam ktoś, tak jakby przypomniał to, co my już wiemy. My możemy naszemi myślami odpowiadać, także na odległość, na myśli obce, jednak nie każdy o tem wie.

Myślenie jest tem samem, co i mowa ludzka, ale tylko, że się nie używa słów. Trzeba mieć wprawę w myśleniu taką samą, jak w mówieniu".

* * *

A co?.... Czy to nie szczyt jasności myśli, wzorowej składni i t. p. doskonałości?.... I to tacy chcą reformować nasze szkoły parafialne?!!!!....

Kto tak pisze et caetera,
Niech z szkołami nie zadziera,
Lecz niech jeszcze w księgi wziera,
Niech w nich pilnie, długo szpera,
Lub do Serbii się wybiera,
Et caetera, et caetera!

* * *

Nie darmo też miał kiedyś Bismark czy Konfucyusz wypowiedzieć te pamiętne słowa:

"Łatwo mi jest zrobić z jednego przeciętnego redaktora gazety ministra, ambasadora, lub dyplomatę, ale z całej kupy polityków, dyplomatów i radców dworu, trudno by mi było jednego choć lichego zrobić redaktora".... Wiedział stary Bismark co mówił.... Możeby też to sobie niektóre lumina naszego społeczeństwa chciały wziąść do serca, a szczególniej ci, którym tak pilno szkoły nasze parafialne potępiać i one chcieć na swoje przerobić kopyto. Czy czasem Redaktor Dz. Nar. nie był dawniej ambasadorem, ministrem, lub Radcą Dworu?....

DAWNIEJ A DZIS:
jedno i to samo.

Sejmikowanie dawniejsze a dzisiejsze.

Zdarza się dość często słyszeć, jak niedowarzeni mędrkowie nasi polscy, - a szczególniej czerwoni socyaliści, ci co to wszystkie rozumy pojedli, — narzekają na szlachtę polską, a szczególniej na dawną szlachtę, zarzucają jej wszelkie występki, a szczególniej: niezgodę, pychę, ucisk chłopa, pijaństwo, zawadyactwo i burzliwe sejmikowanie.

Dobre uczynki staredawnej szlachty przemilczają ci mądralowie i tylko złe odgrzebują, jak zwyczajnie każdy taki ptak, co swe własne gniazdo kalać i brudzić lubi.

W zarzutach, czynionych dawnym polakom przez tych niedowarzonych mądrali, — niema ani dziesiątej części prawdy, — a zresztą czy pod tym względem dziś jest lepiej na świecie?.... Wcale nie!

Zresztą dawniej inne były czasy, inni byli ludzie. Przecież przed 100 lub 200 laty ogół nie był tak "*ucywilizowany*" jak dziś, więc choć były wybryki jakowe, to dziwić się im zbytnio nie można.

A cóż *dzisiaj* dzieje się w świecie, tak już bardzo ucywilizowanym?....

Jażże to burzliwie sejmikują nasi teraźniejsi "ucywilizowani" obywatele?.... Czyż nie kłócą się i nie biją na przedwyborczych sejmikach? O! i jak jeszcze!

A co się to dzieje nieraz na posiedzeniach Sejmów i parlamentów tak bardzo "cywilizowanych" jak państwa Austrya, Niemcy, Włochy, Francya i tak dalej?.... Wyzywają się a nawet nieraz i biją, ci "cywilizowani" ludzie!....

Nawet między naszym polskim ludem w Ameryce w wieku 20ym tak cywilizowanym, — czyż bogaty nie pomiata nieraz uboższym, nie pokazuje mu obrzydłej pychy, czyż się nie upijają gorzej jeszcze niż nasi przodkowie przed 100 lub 200 laty?

A na posiedzeniach i zgromadzeniach publicznych, czy zawsze zachowujemy się jak aniołowie, my, ludzie tak bardzo niby "cywilizowani", ganiący postępki przodków naszych? Każdy wie, że nie!

Niech więc niedowarzeni mędrkowie dadzą pokój przodkom naszym, a starają się sami nie być od nich gorszymi.

Czyż intrygowanie i bajki sejmikowe były tylko dawniej a dziś ich między nami niema? — Właśnie że są, a to tem gorsze, żeśmy przecież tak bardzo "cywilizowani"!

Że intryga, przekupstwo i zawadyactwo kwitnie i między nami "*cywilizowanymi*" w politykierstwie amerykańskiem, — możnaby przytoczyć przykładów i wypadków wiele. Dziś podajemy poniżej przykład, jak to n. p. w Chicago "*spokojnie*" (?) politykeryę i sejmikowanie prowadzi taki polski *Senator* i Radca miejski, tak przecież "*ucywilizowany*" pan Kuńo — umie sejmikować!

(Nie chcemy niniejszem wskazywać na samo Chicago, podobne rzeczy trafiają się niestety i gdzieindziej).

— Przecie taki Senator Kuńe, powinien być dziś tysiąc razy więcej cywilizowany niż szlachta nasza z przed 100 lub 200 laty,—a jednakże jak on to "*pięknie*" (?) "*spokojnie*" (?) i "*uczciwie*" (?) sejmikuje.

Oto sprawozdanie z jego sejmikowania,—opisane w Dzienniku Chicagoskim z dnia 22go Czerwca b. roku:

Z posiedzenia organizacyi w 16ej wardzie.

W zeszłą sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie wardowej organizacyi 16ej wardy w hali Schultza. Było to prawdziwie Kunzowskie posiedzenie. Sam przywódzca dopuścił się gwałtu a na ten znak szermierze jego dobyli rewolwerów i "sand bags" i chwycili za stołki, by zbić tych, co z "wszechmocnego" wolą zgodzić się nie chcieli.

Rozchodziło się o wybór urzędników wardowych. Kunz postanowił przeforsować swych pachołków, tych samych, którzy podczas wiosennych wyborów odebrali "lanie" ze strony dobrze myślących obywateli tej wardy.

Partya przeciwna Kunzowi wraz z ald. Jóźwiakowskim sprzeciwiała się temu, a będąc w stanowczej większości, domagała się głosowania przez balot. Nie dozwolił tego "wszechmocny" i ogłosił za wybranych J. Kondziorskiego, prezesem, a Tima Crowe'go sekretarzem, podczas kiedy większość głośno oświadczała się za Juliuszem S. Cirzanem na prezesa, a Henry L. Drews'em na sekretarza. Adwokat Kazimierz B. Czarnecki wskoczył na estradę i odwoływał się do izby na niesłuszne postępowanie Kunza, a wtedy ten rzucił się na niego i przemocą zepchnął go ze sceny. Jakby na znak umówiony, rzucili się zawodowi naganiacze i pięściarze i cała czerń rycerzy kufelkowych na zwolenników ald. Jóźwiakowskiego. Sławny na Jadwigowie saluniarz i macher polityczny, obecnie bailiff przy Logan Square, Stanley K. Głomski, wskoczywszy na scenę, dobył rewolwer i wywijał nim grożąc śmiercią. Zawsze gotowy do bójki za sprawę swych obrońców przed prawem, profesyjny "juryman" koronerski "McDooley" Kotowski porwał stołek i gdyby nie został powstrzymany przez ald. Jóźwiakowskiego i kilku innych, to byłby roztrzaskał głowy broniącym p. Czarneckiego. Zawdzięczać należy zimnej krwi napadniętych, oraz spiesznej interwencyi policyantów, że ktoś nie został pokaleczony a może i zabity. Podczas tej wrzawy, aldermański senator odroczył posiedzenie i z tryumfującą miną otoczony zgrają swych wojowników opuścił halę. Pozostali stronnicy ald. Jóźwiakowskiego urządzili wtedy drugie posiedzenie i obrali swój tykiet, lecz zmuszeni byli uczynić to przy świetle jednego płomyka gazowego, bo usłużny Kunzowi p. gospodarz hali wygasił światło mimo protestu, że hala najętą została przez powiatowy komitet centralny dla wszystkich demokratów wardy, a nie dla wyłącznego użytku p. "wszechmocnego".

W taki więc haniebny sposób postępują jeszcze z obywatelami tej wardy ci, co z woli i kosztem obywateli otrzymali wpływ i znaczenie. Ale mamy nadzieję, że stosunki takie nareszcie się skończą.

OSTRA POLEMIKA.

Gdy potrzeba wymaga, to i najpoważniejsze dzienniki nie owijają w bawełnę.

Gdy czasami musimy zło publiczne skarcić surowo, a przytem ostrzejszych użyć do tego wyrażeń, — niepodoba się to niektórym, mającym zbyt drażliwy nerw dziennikarski. Czasami jednakże niepodobna rzeczy owijać w bawełnę, lecz trzeba nazwać rzecz lub człowieka tak, jak się przedstawiają. Złodzieja trzeba nazwać złodziejem a kradzież kradzieżą.

Nawet tak poważne czasopismo, jak "Dziennik Poznański" bardzo starannie redagowane, unikające wyrażeń ostrzejszych, — umie napiętnować w wyrazach ostrych zdrajcę lub sprzedawczyka, gdy zajdzie tego potrzeba i nie owija rzeczy w bawełnę. I tak: niedawno dopuścił się zbrodni przeciw Ojczyźnie jakiś hrabia Czarnecki w poznańskiem, sprzedawając polską ziemię prusakom. O tym łotrze pisze Dz. Pozn. z dnia 17 Czerwca jak następuje:

HAŃBA.

Nie przypuszczaliśmy, że w zacnej rodzinie hr. Czarneckich znajdzie się wyrodny członek, który zdolen będzie całą rodzinę swą pohańbić w sposób najdotkliwszy.

Już przed tygodniem doniesiono nam, że do Pakosławia (pow. rawicki) zjechali urzędnicy komisyi kolonizacyjnej, jakoby na dobicie targu.

Ponieważ z wielu stron robiono nam zarzuty, że bez sprawdzania stanu rzeczy, alarmowaliśmy nieraz społeczeństwo, w tym tak nieprawdopodobnym wypadku postanowiliśmy czemprędzej przeprowadzić ankietę ustną i piśmienną, zanim puścimy w świat wieść okropną.

Popełniliśmy błąd, którego na zawsze wyrzec nam się wypadnie.

Z wszystkich stron zapewniano nas, że to plotka, że niemożebnem, aby Pakosław sprzedanym został do rąk niemieckich.

Właśnie zbieraliśmy się do zdania sprawy z naszych poszukiwań, gdy, jak piorun z jasnego nieba, spadła wiadomość o dokonaniu nędznej frymarki wprawdzie nie do rąk kolonizacyi, ale landbanku, co na jedno wychodzi.

Nie przypuszczamy zresztą, aby rychlejszy alarm był coś poskutkował, bo zbyt nisko upadł wyrodny członek zacnej rodziny, on co odziedziczył po ojcu jeden z najpiękniejszych majątków; on co po dwakroć zaręczony był z córami równie zacnych i bogatych rodów, a zawsze się odręczał, tak jak się dziś odręczył haniebnie od ojczystego gniazda i od polskości. A dla czego?

Dla tego, że zamiast uczciwy i pracowity żywot prowadzić, wolał łotrzykować u wrocławskiej nierządnicy, z którą teraz, jak mówią, wyjechał do Ameryki.

Dobrze zrobił, bo nie godzien, żeby go polska ziemia nosiła — a jak się pokaże w Ameryce to i tam mu rodacy nasi niech w oczy naplują. Oj tych nierządników trzeba zawczasu piętnować, bo wszystkich będzie taki koniec.

A lud biedny co powie?

Straszne rzeczy nam donoszą. W Pakosławiu lud na progach domów siedzi i zanosi się od płaczu, że sprzedanym został. W przeszłym roku leniwiec pan mnóstwo roli chłopom powydzierżawiał. Teraz ich Landbank wyrzuci, a oni się odgrażają, że gdyby się jeszcze w Pakosławiu dawny pan pokazał, kości mu pogruchocą. Smutne to rozjątrzenie, ale naturalne w tem położeniu. Lud dotknięty do żywego krzywdą narodową i krzywdą osobistą.

Rodzina cała, zacna jak wiadomo, nic o tej frymarce nie wiedziała, — ojciec, który może nie przeżyje tego ciosu, jest w takiej rozpaczy, że litość bierze.

Nie on jest sprawcą tej hańby rodzinnej, ale widocznie za młodu nie giął dostatecznie drzewka, rózgi i bata szczędził, że się na sędziwą starość doczekał takiej pociechy; bo że przykładem najlepszym świecił całej rodzinie, wszyscy to wiemy.

Ojcowie niech to sobie wezmą też za przykład. Na snop zawczasu z tymi paniczykami, co ziemię ojczystą biorą na to, żeby ją przefrymarczać czy to dla karciarzy, giełdy czy dla nierządnic. Bo inaczej spadnie hańba na przeszłość i przyszłość ich rodową.

Zdrajca pakosławski sprzedał majątek z pałacem i wszystkiem co w nim było, meblami, pamiątkami i t. d. O bo był to człowiek wykształcony, który się lubował w "kulturze".

Żeby parobkiem był został, nie byłby takiej hańby się dopuścił.

Niegodny zdrajca! Pomścił niemców za głośny swego czasu napis rakoniewicki!

Tyle dla nędznika! A teraz jeszcze jednę uwagę dla rodzin naszych zamożniejszych.

Tworzyć czemprędzej związki rodzinne, któreby karność zaprowadziły i postrach rzucać miały prawo na paniczyków, trwoniących fortunę na zbytki kosztowne i nierządne życie, z ambicyami czy bez ambicyi.

To jedyny ratunek także przeciwko pokątnym sprzedażom polskiej ziemi, z których znaczenia sobie nawet sprawy zdać nie umieją ci wychowańcy międzynarodowej kultury i międzynarodowej rozpusty.

Przystępują do Polskiej Federacyi.

Milwaukee, dn. 22 czerw. — Na dniu wczorajszym zostało zwołane posiedzenie przez Przew. ks. kanonika H. Gulskiego w celu zorganizowania osady federacyjnej w parafii św. Jacka W. Posiedzenie zagaił Przew. ks. kan. H. Gulski. Na wniosek ob. I. Górskiego obrano prezesem tegoż posiedzenia p. K. C. Małek, a sekretarzem p. S. Perszyk; w ciągu dalszym na wniosek ob. I. Górskiego nadano nazwę osadzie mającej należeć do Federacyi i został wniosek jednogłośnie przyjęty. Nazwa brzmi: "Osada pod wezwaniem św. Jacka". Dalszy rezultat tegoż posiedzenia jest następujący: Na wniosek ob. F. Skrentnego został komitet obrany w celu obrania kandydatów na urzęda osady św. Jacka z poprawką J. Domachowskiego, iż z każdego towarzystwa jeden do komitetu ma być obrany, wniosek przyjęto. W skład komitetu zostali obrani następujący obywatele: Ig. Górski, Jós. Domachowski, T. Wesołowski, Mich. Wódkowski, J. Dolny, J. Krawiecki, J. Domagalski, Jakób Domachowski, F. Skrentny.

Następnie uchwalono pozostawić władzę do działalności temuż komitetowi na dobro Osady parafii św. Jacka. Następnie uchwalono, iż do obora urzędników mają wysłać towarzystwa swoich delegatów. Tow. ma prawo wysłać jednego delegata na 50 członków. Reprezentantów było ze wszystkich towarzystw należących w parafii św. Jacka i wielu innych obywateli.

Z uszanowaniem w imieniu wszystkich.— Stan. Perszyk, sekr.

(Dz. Milw.)

Kulturkampf we Francyi.

Paryż, 24 czerwca.

Izbie deputowanych przedłożono wczoraj nowe prawo rządowe, mocą którego nie wolno uczyć w szkołach tym zakonnikom, którzy zostali księżmi świeckimi z wyjątkiem jeżeli wystąpienie nastąpiło przed trzema laty. Wniosek rządowy wywołał ożywione debaty i przekazany został głosami 462 przeciw 212 do komitetu. Zdaje się, że tam zostanie ów wniosek pogrzebany.

Radykał Leroy stawił wniosek, aby ustanowienie nauczycieli nie zależało od przynależności do tego lub owego zakonu ale od świadectwa ze złożonych egzaminów. Wniosek ten przekazano komisyi szkólnej 273 głosami przeciw 266.

Następnie uchwalono prawo natychmiastowego rozwiązania takiego zakonu, który stara się o obejście prawa i otwiera na nowo zamknięte szkoły pod pretekstem, że uczą w nich świeccy.

Berlin.

Socyalistyczno-żydowskie rozruchy.

"Tageblat" z dnia 17go czerwca opisuje szczegóły rozruchów z Łodzi mieście, jakie wydarzyły się w ów poniedziałek. Podług doniesień pocztowych, urządziło sobie wtedy 5,000 żydowskich robotników socyalistycznych paradę po ulicach miasta. Wobec tak wielkiej liczby demonstrantów policya nie śmiała sama atakować, wezwała przeto do pomocy kozaków. Ci wpadłszy pomiędzy tłum, płazem szabel i nahajkami bili w prawo i w lewo, nie bacząc na nic. Krew lała się strumieniami, setki żydów potratowały konie kozacze, a nawet już aresztowanych bito niemiłosiernie. Dziesięciu demonstrantów zabito, a przeszło 100 jest ciężko rannych. Lekarze pracowali przez 5 godzin, aby rannych opatrzyć. Kilka set demonstrantów zostało uwięzionych.

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Dzieguciów pod no. 28 Spring Alley zebrano na Polską Ochronkę w Emmsworth następujące ofiary:

Nowonarodzony	.15
Leon Montowski	$1.00
Andrzej Sadowski	.25
Maryanna Sadowska	.25
Tomasz Tomaszewski	.50
Stanisław Abramczyk	1 00
Jan Kołodziejski	.50
Paweł Filipowicz	.25
Alexander Abramczyk	.25
Heronima Andrulewicz	.10
	$4.25

Razem (cztery dolary i dwadzieścia pięć centów).

Na chrzcinach u pp. Wróblów, w Carnegie, złożono na Ochrokę następujące ofiary:

Rodzice dziecka	1.00
M. Kaczor	.50
Żona	.25
P. Syda	.50
J. Mgnaj	1.00
J. Pynar	.25
Żona	.25
M. Rodzik	.25
K. Wieczek	.25
A. Wieczek	.10
A. Kowalska	.10
G. Kiszka	.10
Pewna osoba	.5
R. Sliwka	.25
J. Madaj	.25
Razem	$5.10

Ofiary na Ochronkę

Na chrzcinach u państwa Sarbiewskich na wniosek p. Józefa Prusinowskiego zebrali następujące ofiary.

Józef Prusinowski	.50
Michał Pruchniewski	.50
Michał Cichowicz	.50
Adam Kolos	1.00
Maryanna Pruchniewska	1.00
Szczepan Kubisiak	2.00
Julian Sarbiewski z żoną	.50
Julian Soczynski	1.00
S. Butkowski	.50
A. Rakoczy	.50
K. Dąmbrowski	.50
A. Pluczynski	.25
J. Rakoczy	.25
Leon Sarblewski z żoną	.50
M Pruchniewska	.50
M. Olszewski	.25
W. Wróblewski	.50
A. Krajewska	.35
M. Prusinowska	.25
P. Jaranowska	.25
J. Prusinowska	.25
K. Dąmbrowski	.25
K. Dąmbrowski	.06
A. Pilsczynski	.50
S. Prybecki	.25
N. N.	.75
Razem	$13.66

Na chrzcinach u państwa Andrulewicz zebrano na Polską Ochronkę następujące ofiary:

Antoni Andrulewicz	$1.00
Leonard Andrulewicz	.50
Jan Grada	.25
Adam Kurytowicz	.25
Ludwik Zamorowski	.25
Michał Rykowski	.25
Franciszek Zawacki	.25
Razem	$2.75

Trzęsienie ziemi w Anglii.

Londyn, 21go czerwca. — W miejscowości Carnaryon, Wales, dały się uczuć wczoraj przed południem, podczas ulewnego deszczu, dwa silne trzęsienia ziemi. Zgromadzeni na nabożeństwie w kościele ludzie, obawiając się zawalenia kościoła, spiesznie z kościoła wyszli. Parę set pacyentów w miejscowym szpitalu, wypuszczono na podwórze, a chorych na gwałt wyniesiono na noszach do przyległego ogrodu z obawy przed katastrofą.

Żołnierze zastrzelili swego kapitana.

Wiedeń, 18 czerwca. — W Marburg, w Styryi, żołnierze 14. pułku styryjskiego piechoty zastrzelili swego komendanta kapitana K. von Kantz, gdy dał rozkaz do strzelania do strajkujących chłopów. Władze wiedziały, że żołnierze sympatyzują ze strajkierami i obawiano się wypowiedzenia posłuszeństwa, gdy będzie dany rozkaz do strzelania. Żołnierze usłuchali komendy, ale zamiast do strajkierów, strzelili do swego komendanta.

Statystyka wyznań.

W Sztutgardzie wyszła staraniem królewskiego urzędu statystycznego nowa statystyka, dotycząca wyznań na kuli ziemskiej. Według tych danych, suma mieszkańców całego świata wynosi 1,544.520 000. Z tych jest chrześcian 534 milionów, 940,000 izraelitów, 10,860 000, mahometan, 185,295 000 a 823,420,000 należy do innych wyznań. Wyznawców Konfucyusza jest 300 milionów, braminów 214 milionów, buddystów 121 milionów. Na każde tysiąc ludzi przypada według tej statystyki 846 chrześcian, 7 izraelitów, 114 mahometan i 513 wyznawców innych religii.

Świat to wielka menażerya, ludziska gryzą się, a los chłoszcze ich harapnikiem.

Kobieta odpowiada najchętniej na pytania — których jej nikt nie zadaje.

SPRAWY UNII.

Zarząd Unii św. Józefa,

Wielebny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii
Jan Maron, Prezydent,
Paweł Szałkowski, Wice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot.
Andrzej Kaźmierski, Sekretarz Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer
Augustyn Szramowski, Marszałek
Józef Grabowski, Antoni Wnorowski, Andrzej Ratajewski, } Opiekunowie kasy

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, — adresować należy na ręce sekretarza

St Ciemielewski,
3210 Dixon St., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do

And. Kaźmierski,
335 Hancock St., 13th Ward, Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

W przyszłą niedzielę, 5go lipca, odbędzie się posiedzenie Zarządu Centr. Unii św. Józefa w plebanii par. św. Stanisława K. o god. 2ej po południu, zatem wszyscy członkowie tegoż Zarządu są proszeni być obecni na tem posiedzeniu.

Z szacunkiem,
Stanisław Ciemielewski,
Sekretarz protok. Unii śgo Józefa.

Baczność!

Rycerze św. Michała Arch. oddz. I. W przyszłą sobotę, 4 lipca przypada nasza spowiedź kwartalna a w niedzielę rano wspólna Komunia św., zatem członkowie podług konstytucyi przepisów są obowiązani w niedzielę rano o god. 7 stawić się w pełnym uniformie do Komunii św. Za nieobecność postąpimy podług konstytucyi.

Z szacunkiem,
J. Maron, Major.
S. Ciemielewski, Kapitan.

Zawiadomienie.

W przyszłą niedzielę, d. 5 lipca, zaraz po sumie, odbędzie się posiedzenie Tow. Rycerzy św. Kazimierza, na S. S., w par. św. Wojciecha w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie.

Z szacunkiem,
J. Kopera, Prez.
S. Nowakowski, Sekr.

Zawiadomienie.

Strzelcy św. Jadwigi mają swą spowiedź kwartalną w przyszłą sobotę, d. 4 lipca, a Komunię św. wspólnie w niedzielę rano.

P. Metz, prez.

List do Sierotek.

Pittsburg, S. S. Pa., 29 Czerw. 03.

Kochane Sierotki!

Muszę Wam donieść o mojej radości, jakiej żem doczekał wczoraj, to jest dzień uroczysty, Pierwszej Komunii św. mojej, w ten tak uroczysty dzień polecam się Waszym Modlitwom i życzę Wam, abyście i Wy były wesołe z tej tak małej ofiarki $7.10, którą mi dla was złożyli krewni i sąsiady, którzy raczyli się z nami weselić i nas odwiedzić za co im serdeczne Bóg zapłać. A teraz Was proszę; abyście i Wy pomodliły się do Pana Boga za moich Rodziców, i za mnie, abym był dobrym katolikiem, i aby mi Bóg raczył błogosławić teraz i w przyszłem życiu.

Wasz przyjaciel,
uczeń z szkoły św. Wojciecha B.M.
M. S.

Od Redakcyi: Niech cię Bóg błogosławi zacny, dobry chłopczyku za twe dobre serce dla Sieretek!

Oby piękny twój przykład pociągnął za sobą i tych, których powinnością jest pamiętać o Polskich Sierotkach, którzy *powinniby*, jeżeli nie datkiem to wpływem swoim zachęcić innych wielu do wspomagania Pittsburskiego Polskiego Domu Sierót!

Ci zaś *starsi*, co zaniedbują uczynić coś dla tych naszych Sierotek Polskich, oby wzięli do serca tę szczerość małego chłopca. Ex ore infantium.

Prairie du Chien, Wis.

M. Polus, farmer, skaleczył się ostrą siekierą w prawą stopę. Doktorzy musieli pół stopy amputować. Drugą nogę ma ten nieszczęśliwiec już od dawna poranioną i obecnie pozostał nieszczęśliwy kaleką na całe życie.

Chicago, Ill.

Pani Łucya Jakowczyk, żona B. Jakowczyka, pracowała we fabryce okryć Dawida Goldsteina p. num. 1039 Milwaukee av. Goldstein jest wdowcem i liczy 65 lat. Posiada on podobno znaczny majątek. Jakowczyk wystąpił przeciw niemu ze skargą o odszkodowanie w sumie $50,000, podając za powód, że D. Goldstein zawrócił głowę jego ukochanej Łucyi, która w następstwie tego wolałaby zostać panią Goldsteinową, niż być Benedyktową Jakowczykową.

(Dz. Chic.)

Nowy Król Serbski Piotr I. na tronie.

Białogród dnia 24 Czerwca 1903. —Król Piotr Kara-Georgiewicz przybył do Belgradu z Genewy przez Wiedeń dziś o godzinie 10ej rano.

Przyjmowano go z wielkimi okrzykami.

Ministrowie, urzędnicy rządowi, sędziowie, urzędnicy miasta i oficerowie wraz z przedniejszymi mieszkańcami Belgradu oczekiwali go na stacyi kolejowej.

Z przedstawicieli mocarstw zagranicznych, znajdowali się na stacyi tylko: ambassador rosyjski Czarykoff i ambasador austryacki Dumba.

Prezes ministeryum Awakumowicz przedstawił królowi Piotrowi rosyjskiego ambasadora a potem ten ambasador przedstawił królowi ambasadora austryackiego, pana Dumba. — Austryacki ambasador nie chciał dotąd mieć żadnych stosunków z prowizorycznym rządem Serbii, obranym tymczasowo przez królobójców i dla tego nie pozwolił aby ci przedstawiali go królowi; — z tego powodu przedstawił go rosyjski ambasador.

Z kolei udał się król wprost między szpalerami wojska do głównego zboru na nabożeństwo, zkąd znów powozem podążył do nowego pałacu, znajdującego się w pobliżu konaku pamiętnego zamordowaniem Aleksandra i Dragi.

Ludność witała nowego króla okrzykami i miasto przybrane było odświętnie.

Mowę powitalną na dworcu kolei wygłosił prezes ministrów, a król nie odzywając się wiele, przywitał się z ministrami, a między tymi nawet z Maszynem, głównym podżegaczem do zabójstwa poprzedniego króla i jego żony.

Stanąwszy w pałacu, nowy król przyjmował powinszowania od senatorów i Skupczyny.

Belgrad dnia 25go Czerwca 1903 r.

Dziś w gmachu starego Parlamentu, wobec zgromadzonej tamże Skupczyny i Senatu, — nowy król Piotr podpisał konstytucyę, złożył przysięgę i ogłosił objęcie przez siebie tronu serbskiego.

W głębi, na końcu tej sali stał tron królewski, a przed tronem stół zastawiony palącemi się świecami. Na stole leżała bogato oprawna biblia, krzyż archimandryty i karta pergaminowa, na której spisana była królewska przysięga.

Nowy król stał przed stołem z wyrazem surowym na twarzy a metropolita odczytywał text przysięgi i różne modlitwy.

Po skończonych modlitwach król ucałował biblię, wyrecytował przysięgę, podpisał takową i obróciwszy się na pięcie, wyszedł z kościoła, wsiadł do karety i podążył za miasto, by odbyć przegląd wojska. Przegląd odbył siedząc na białym rumaku, na którym dawniej odbywał podobne przeglądy zamordowany niedawno król Alexander.

Po odbyciu przeglądu wojsk król udał się do pałacu, gdzie miał długie narady z ministrami.

Między królem a ministrami odbyła się tegoż dnia następująca komedya:

Wszyscy ministrowie i inni członkowie tymczasowego rządu przybyli do króla i przedstawili mu swoje rezygnacye, zrzekając się nadal swoich urzędów. Król z miną wielce na seryo przyjął ich rezygnacyę, poczem poprosił premiera ministrów Awakumowicza, aby utworzył nowe ministeryum. — Pan Awakumowicz oświadczył królowi, że najlepiej będzie zatrzymać to samo ministeryum, a król na to natychmiast się zgodził!

Jakżeby mógł się nie zgodzić, — kiedy to jego dobroczyńcy, którzy go na tron ten krwią zbroczony wynieśli?....

Król tedy nadał im na nowo ich dotychczasowe urzędy i... finita la comedia (komedya skończona.)

Na drugi dzień po koronacyi ogłosił król Piotr ogólną amnestyę czyli darowanie win i zbrodni wszystkim przestępcom politycznym, a więc i tym, co tak ohydnie zamordowali Alexandra i Dragę!

Widać z tego, że nowy ten król poprostu pochwala zamordowanie poprzedniego króla i jego żony.

Tym sposobem kręci stryczek na swoje własne gardło i na gardło innych panujących.

To tak rozzuchwaliło morderców, że gdy rumuński król Karol, który był honorowym szefem Szóstego pułku serbskiego, z jakiego pochodzą zabójcy poprzedniego króla, — gdy teraz przesłał pułkowi temu rezygnacyę swą i zganił im ostro haniebny ich postępek, — łotry owe odpowiedziały mu po łotrowsku, że nie ma się do nich wtrącać i że radzi są, że już nie jest ich szefem!

Ta dzicz barbarzyńska doczeka się jeszcze tego, że wszystkie ościenne mocarstwa uderzą na nich i wytną tych zbrodniarzy.

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Na posiedzeniu Wydz. Wykonawczego II Polsko Katolickiego Kongresu odbytem dnia 25 czerwca r. b. do Federacyi zostały przyjęte następujące osady:

11 Św. Kazimierza, w Buffalo, N. Y.

12 Św. Wojciecha, Grand Rapids, Mich.

13 Św. Wacława, Ripon, — Wis.

14 Św. Wojciecha, South Milwaukee, Wis.

15 Św. Stanisława, Rochester, N. Y.

16 Św. Kazimierza, South Bend, Ind.

Również do Federacyi przyjętą została organizacya Stowarzyszenie Polaków w Ameryce Jeetto pierwsza organizacya katolicko-polska, która „in gremio" przystąpiła do Federacyi Drugą jest Stowarzyszenie św. Józefa w Pittsburgu, Pa., trzecią zaś związek Śpiewaków Polskich w Milwaukee, te atoli po dyplomy federacyjne jeszcze się nie zgłosiły.

Podatek federacyjny do kasy Wydziału Wykonawczego od 18go maja do 10 czerwca r. b. wniosły:

Tow. Boskiego Serca P. J., Nantscoke, Pa. $6.20

Osada św. Stanisława, Rochester, N. Y. $5.30.

Tow. św. Stanisława K. Ironwood, Mich. $7.10

Osada śś. Cyryla i Metodego, w Milwaukee, Wisconcin 11 dol.

Osada św. Kazimierza, Buffalo, N. Y. 44.30.

O tworzeniu się osady federacyjnej w Leavenworth, Kansas donosi nam pan Józef Trzeciakowski. Wiel. ks. Edward Kozłowski, proboszcz parafii św. Stanisława K. w Bay City raczył oświadczyć, że on też o zorganizowanie osady federacyjnej w swojej parafii starać się będzie. To uczynił i Wiel. ks. Nawrocki z Chicago, w jego parafii już nawet początek został zrobiony, o czem się dowiadujemy od p. Świątkowskiego, jednego z wybitniejszych członków par. M. B. Nieustającej Pomocy.

Również na ostatnim posiedzeniu Wydz. Wyk. stosownie do życzenia pana Czaplewskiego, wice-prezeza Wydz. Wykonawczego, została poruszona kwestya ustanowienia specyalnych organizatorów dla osad federacyjnych. Po dłuższem zastanowieniu się nad tą kwestyą zgodzono się owych organizatorów nie ustanawiać, a to dla dwóch racyi: po pierwsze brak funduszu na pokrycie ekspensów takich organizatorów; po wtóre obawa uprzedzenia do Federacyi Wiel. księży proboszczów, którzy nieradzi widzą obcych przybyszów agitujących w parafiach dla jakiejbądź sprawy. Należy przedewszystkiem spuścić się na patryotyzm i dobrą wolę naszego duchowieństwa. Ono niezawodnie samo o Federacyę starać się będzie. gdy nabierze przekonania do niej.

Szematy statystyczne w zeszłym tygodniu nadesłali Wiel księża:

L. Bójnowski, Fr. Jagielski Fr. Jachimiak, P. A. Kahelek M. Dorszyński, W. Maśnicki, A. Zubowicz, Fr. Gzella, J. Cerański i S. Elbert.

Mamy zamiar w krótkim czasie przystąpić do zestawienia przesłanych nam danych statystycznych.

Prosimy więctych Wiel. księży proboszczów, którzy szematów swoich jeszcze nie nadesłali, aby raczyli to uczynić bezzwłocznie. W przeciwnym razie cyfr statystycznych tyczących się ich parafii do naszego spisu ludności polskiej w Ameryce zapożyczymy ze statystyki sporządzonej przez ks. W. Kruszkę, która zdaje się jest często niedokładna.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
Sekr. I Wydz. Wyk.
540 Noble st., Chicago, Ill.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 29 Czerwca 1903.

Główna poczta, miejscowe.

P. Markanicz
A. Pociercha
L. Ruprecht
M. Strzatkno
Z. Guzje
J. Ivaracik
S. Jubro
J. Baniko
M. Kavienic
F. Majerow
A. Polacek
J. Popowich
S. Pencywna
A. Prusinski
A. Rorieniski
K. Sokolołki
S. Somagy
T. Spodabokiego
G. Steta
K. Symanro
M. Wajernik
O. Zaremba
M. Wazicki

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

1 A. Andreasewicz
2 J. Bartleski
3 I. Brozowic
10 M. Fancucka
11 J. Grusacik
13 J. Gasstyla
14 J. Gauzinckis
18 K. Jodis
22 B. Koropej
23 M. Komodina
24 A. Krawczyk
25 J. Kozizowski
26 W. Lewandowski
27 J. Lojan
33 A. Marinowski
35 J. Mikelanis
36 W. Maruszewski
41 S. Rojner
42 M. Rudewicz
44 T. Konopka
46 W. Stanomunokany
47 M. Slirez
50 A. Szlupas
55 M. Mrochoza
56 K. Urbanek
57 K. Wyllek
58 J. Welowati
59 J. Zakrzewski

East Liberty Stacya.

P. Sroka
S. Czernik
B. Tenerowicz

Arsenal Stacya.

J. Bitek
C. Zotola

Zagraniczne.

F. Blaharczyk
J. Dagornek
J. Jatucki
J. Kopec
F. Kowalewski
F. Krusec
S. Mirski
A. Uscio
F. Pawlak
M. Szewc
A. Wajlewski
A. Wojcicki

Carson Stacya.

P. Jelinkowic
J. Kalcz
P. Smolewski

Zagraniczne.

S. Glotas
S. Gormak
A. Gratkowski
A. Lota
J. Mikołajczyk
J. Ortowski
A. W. Psubowoski
J. Swiatek
T. Szczepkowski
R. Farnowski
W. Szczepkowski
M. Wojsznar

Hazelwood Stacya.

Zagraniczne.

B Tjawinski
G. Mediviski
J. Stahlik
M. Sninesak
J. Michatyszyn

Biada temu domowi, gdzie krowa dobodzie wołowi.

Pod liczbę 959 Broadway w Buffalo mieszka sobie spokojny krawczyna Sulwikowski, liczący lat 42, ze słodką swoją połowicą, Maryą, liczącą wiosen 38, rozmiarów jak piec i o duszy gołębiej.... gdy śpi. Albowiem gdy nie śpi, ogromny ma pociąg do spirytusu z "czerwonem" i innych podobnych nektarów, które znacznie miły jej temperament podniecają. W nocy ze soboty na niedzielę postanowiła kobieta wygrzmocić swego pana i męża, ponieważ on przeciw takim zbyt obfitym libacyom protestował. Biedny krawczyna bronił się jak mógł i już by był uległ babskiej przemocy, gdyby nie zjawił się był z odsieczą detektyw Schuh, który wojujące strony na policyę odstawił. Przed sędzią Murphy stanęła Sulwikowska z niemowlęciem na ręku, aby serce sędziego do litości pobudzić, ale ten widząc biednego zahukanego krawczynę i jego potężną, dragońską połowicę, i usłyszawszy smutną jego opowieść, uwolnił go, gdyż uwierzył, że bijąc się z żoną, bronił tylko własnej skóry. Ją zaś skazał na grzywnę $10. Poczciwy, zahukany mężulek już chciał dobyć $10 z kaletki i karę zapłacić, ale przyjaciele go od tego powstrzymali, a miła Marynia jego powędrowała na 10 dni do kozy, by rozmyślać nad tem, że mleko i kawa są pożyteczniejszemi trunkami dla rodzaju kobiecego, niż spirytus z czerwonem, a swego męża i para nie wolno okładać i walić nawet, gdy on jest tylko małym i słabym krawczyną. (Polak w Am.)

Vandergrift, Pa.

Na weselu p. Tańskiego, na wniosek p. Jana Żmijewskiego, zebrano następujące składki na Polski dom Sierót, w Emmsworth:

Jan Żmijewski	50c
Państwo Młodzi	70c
N. N	1.00
J. Jastrzybowski	40c
St. Miżejewski	1.00
Mich Danmejel	25
Rodzice Panny Młodej	50
Państwo Kamińscy	50
Józef Owsiak	25
W. Tański	50
N. N	10
S. Kamiński	50
N. N	25
Adam Kosim	25
Alexander Kamiński	50
Teofila Glaba	10
A. Ukasiak	25
A. Jakubowski	1.00
A. Żewsicki	1.90
W. Michałowski	1.00
Józef Barch	25
P. Wichrowski	20
St. Cecierski	50
Razem	$11.50

Na drodze Tornadów.

Wielu ludzi spotkała śmierć a inni stracili wszystko przez ostatnie burze i cyklony. Więcej jednak ludzi żyje w większem niebezpieczeństwie tyfoidalnej febry, dyzenteryi, zapalenia kiszek, choleryny, cholery, niestrawności, biegunki, letniej choroby itp. Na co zostawać ciągle w tem niebezpieczeństwie, kiedy możecie uwolnić wasz system od tych chorób i wzmocnić go przez używanie Severy Lekarstwa przeciw Cholerze i Dyzenteryi. Goi ono schorzałe tkanki wnętrzności, schprzałe od upałów lub niezdrowej strawy, uwalnia od spazmów i rżnięcia, poprawia trawienie i wzmacnia całe ciało Choroby te napadają nagle — więc trzeba być na nie przygotowanym i mieć zawsze pod ręką Lekarstwa: Severy Cholera and Diarrhoea Cure. Na sprzedaż we wszystkich Aptekach lub można otrzymać pocztą wprost od fabrykanta butelkę 1-dollarową lub 50-centową, — albo 4 butelki 25-centowe. Adres: W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Korespondencye.

Carnegie, Pa., dnia 25go Czerwca, 1903 roku.

Szanowna Redakcyo Wielkopolanina!

Proszę umieścić w łamach swego pisma że Towarzystwo Gwardya R śgo Marcina oddział drugi w Carnegie miał swoje roczne posiedzenie dnia 17go Maja 1903.

Na posiedzeniu tem został nowy zarząd wybrany na rok bieżący 1903. W skład tego zarządu wchodzą następujący obywatele:
Tomasz Maćkowiak, Prezes.
Antoni Jarząbkowski, wice-prezes.
Jakób Madaj, sekretarz prot.
Maciej Kaczor, wice-sekretarz.
Antoni Wróbel, Kasyer.
Opiekunowie Kasy:
Wojciech Przegiętka,
Józef Winkler.
Ignacy Sisek, marszałek.
Franciszek Winkler, chorąży.
Michał Stasiewski, oddźwierny.
Józef Cziecząk, dyrektor chorych.

Co się tyczy Uniformów zostali obrani oficerami: I Marcin Maślęski, II Ludwik Filip. Ci panowie zabrali każdy swoje miejsce na posiedzeniu dnia 21go czerwca 1903 roku.

Kreślę się z szacunkiem,
Jakób Madaj, Sekretarz.

Erie, Pa., dnia 28 Czerwca 1903.

Sz. Red. Wielkopolanina!

W naszem polskiem kościele śgo Stanisława B. M. odprawił dziś ks. Teofil Rybiński franciszkanin pierwszą Mszę św. w asystencyi dwóch obcych księży; stosowne do tej uroczystości kazanie miał ks. Gronkowski z Chicago, znajomy ks. Rybińskiego z starego kraju.

Ks. Rybinski pochodzi z Zachodnich Prus z Kurzentnika, koło nowego miasta. Tam jego Rodzice mieszkają, a w Erie ma jedną Siostrę zamężną za p. Mazanowskim.

W Erie rozpoczęto robotę przy budowaniu nowego kościoła, który będzie stać na 21 i Oakland ulicy; kupiono stary Kościół śgo Jana (niemiecki) i ten będzie przesunięty ("*mufowany*") na nowe miejsce. "*Mufowanie*" będzie kosztować około 900 dolarów. Do tej nowej parafii należą nieomal sami Związkowce. Dziś miało Tow. Tadeusza Kościuszki piknik w borze na dochód nowej parafii.

Dnia 29go Czerwca zrana rozpoczęło się 40godzinne Nabożeństwo w kościele św. Stanisława B. i M. na to Nabożeństwo przybędzie wiele obcych kapłanów; 4go Lipca będzie poświęcona chorągiew dla Tow. Matki Bozkiej Częstochowskiej po południu; to Tow. będzie miało zabawę w polskiej hali na dochód Towarzystwa.

Abonent.

Glassport, Pa., dnia 27go Czerwca 1903 roku.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić w Wielkopolaninie co następuje:

Na imieninach u pana Jana Nai na wniosek pana J. Dalidy zebrano na Ochronkę następujące ofiary:

F. Borkowski	25
F. Domin	25
A. Kucinski	10
St. Zajdel	10
J. Lubinski	25
Lubinska żona	25
J. Lubinski syn	10
M. Kozłoski	25
S. Zajdel	15
St. Zelinski	25
Jan Nai	10
F. Królikowski	25
J. Dalida	25
M. Dusman	25
A. Tyburski	25
J. Józwiak	10
N. N	25
N. N	10
Razem	$3.50

Z uszanowaniem,
F. Królikowski.

Rozmaitości.

— Gdyby dolina Mississippi była tak gęsto zaludniona jak stan Massachusetts, posiadałaby 350 milionów mieszkańców.

— Stojące lasy w Kanadzie równają się w obszarze lasom całej Europy, a blisko dwa razy tak wielkie jak lasy w Stanach Zjedn.

— Zarobek kompanii kolejowej "Pennsylvania Railroad Company" w z. roku wynosił $24,742,224,83.

— W Japonii ryby sprzedają żywe, roznosiciele rozwożą je po ulicach w kadziach, napełnionych wodą.

— W Cairo, w Egipcie, przypada na każdych 20 mieszkańców, jeden niewidomy człowiek.

Strajk skończony.

Lowell, Mass. Centralny komitet jako przedstawiciel strajkujących robotników tkackich na dzisiejszem posiedzeniu reprezentantów unii robotniczej, ogłosił strajk za skończony. Strajk trwał od 30 marca, a brało w nim udział 17,000 tkaczy. Uzyskali podwyżkę o 10 procent.

WIELKI ROK

Powieść z niedalekiej przyszłości.

NAPISAŁ

WŁODZIMIERZ ŁUSKINA.

(Ciąg dalszy).

Punkt też ten z natury rzeczy stanowi węzeł armij rosyjskich, działających na zachodzie państwa, tj. w prowincyach dawnej Polski; i jak te dziejowo, geograficznie i administracyjnie dzielą się na trzy obszary: Królestwa polskiego, Litwy i Rusi, tj. Wołynia, Podola i Ukrainy, które w znaczeniu wojskowem tworzą jakby trzy oddzielne tereny wojny, tak i cała masa siły zbrojnej rosyjskiej na zachodzie rozpada się nieuniknienie również na trzy części:

1) armię Północno-zachodnią, działającą na Litwie, opartą o linię Niemna, z fortecami Kownem i Grodnem i oszańcowanym olbrzymim obozem pod Ossowcem w błotach Wissy, Bobru i Łęku, a broniącej przystępu do Wilna, Rygi i Petersburga.

2) armię Południowo zachodnią działającą na Wołyniu pomiędzy Styrem a Horyniem, opartą o wielki obóz oszańcowany pod Dubnem, broniącą całej drogi do Kijowa.

3) Armię Nadwiślańską w Królestwie polskiem, mającą silną nie do przełamania podstawę nad Wisłą w fortecach Nowogieorgiewsku Modlinie, Warszawie i Iwangrodzie Dęblinie.

Punktem centralnym, kluczem całej strategicznej pozycyi armij rosyjskich na zachodzie, głównym ogniewem tego potężnego łańcucha, jest Brześć Litewski.

To też w chwili wypowiedzenia wojny zastajemy tu główną kwaterę rosyjską.

W gmachu o architekturze bezbarwnej, w stylu koszarcowym z epoki Mikołaja, mieszczącym biura komendantury fortecy, w sali dużej bez ozdób, znajdujemy zgromadzenie rosyjskich wodzów i dygnitarzy, w których ręce zostały złożone losy wojny i losy tych milionów, które jak mrowie, krwią swoją ma wykonywać rozległe plany tych wielkich sybarytów i panów.

Mundury i fraki, gwiazdy, wstęgi i krzyże niższych w hierarchii państwowej, bezceremonialne wicemundury wyższych wytworne ruchy dyplomatów i bojowa pewność wojskowych, ostre i eleganckie dwuznaczki pierwszych, stanowcza rubaszność drugich, nieco z wysoku i pogardliwie mierząca długość kunsztownych not dyplomatycznych, stanowi obraz barwny, spotęgowany myślą o sile i wielkości tych ludzi w stosunku do mrowiska świata.

W środku sali stoi stół duży, zawalony papierami i mapami, w koło szafy pełne aktów wojskowych i planów, nastrój uroczysty pewność siebie, spokój.

Czekają przybycia wielkiego księcia. On ma przedstawiać osobę cara. Nie dla talentów wojskowych, których on nie ma nie dla dowództwa osobistego, ale w imieniu najjaśniejszego swojego brata on tu przybywa; reprezentuje on tu siłę państwową rosyjską, stanowi spójnię i kontrolę trzech osobno działać mających w razie potrzeby armij, uosabia tę jedność dowództwa, konieczną do jedności działań, jak uosabiali ją Wilhelm I. w r. 1866 i 1870, a Aleksander II w r. 1877.

Ale oto wódz rzeczywisty, naczelnik głównego sztabu, generał Obruczew, zwycięzca pod Aladżą, w której, nieprzystępne z frontu pozycye Muchtara baszy, zostały oskrzydlone i zdobyte.

W sali toczy się ożywiona rozmowa; podzieleni na kółka te gwiazdy prowadzą rozmowy zwykłych śmiertelników, nastrój chwili nie przeszkadza kalamburom i śmiechom, język francuzki tak dobrą usługę oddaje, a w sali są i Francuzi. Oto tam w gronie generałów i rzeczywistych tajnych radców stoi sam ambasador francuski, w zmykłym fraku, z butonierką wielkiego krzyża legji honorowej, ze wstęgą i gwiazdą świeżo nadanego mu wysokiego orderu Aleksandra Newskiego.

— A vrai dire cette Autriche, n'est pas absollument une table d'hote riche, mais bien une veritable salade dans la composition de la quelle entrent les legumes les plus diverses.

(Prawdę powiedziawszy, to ta Austrya nie jest bardzo tłustym kąskiem ani bardzo pożywną potrawą. Jednakże podobna jest do sałaty, złożonej z najrozmaitszych przypraw. Alluzya do różnych narodowości, składających państwo austryackie)

— Ah! marquis, vous—etes terrible avec vos bons mots.., Jeretiens celui-la pour le repeter a la Grande Duchesse. On en rira bien. — Superbe! excellent!

(Ach, Markizie! Pełen jesteś złośliwego dowcipu! Powtórzę to Wielkiej Księżnej. Uśmieją się z tego doskonale! Żart znakomity! Pyszny!)

— Pardon. Aleśmy powinni pamiętać, że „Austriae est imperare orbi universo“, (Austryi należy się panowanie nad światem), — z lekkiem szyderstwem przemówił jeden z dygnitarzy, wszakże i ten alfabet austryacki z czasów Karola V. zapewne, także jest niemałym bodźcem dla jej ukochanych ludów.

— Ha, dorzucił drugi, po bankructwie alfabetu zostaje jej w każdym razie jeszcze: „Tu felix Austria nube“ (szczęsna Austryo! Rób zdobycze przez ożenki.)

— I „viribus unitis“, (siłami złączonemi),— z przekąsem dokończył trzeci z tego błyszczącego grona.

Rozmowa żywa, nieprzebierająca w wyrazach, poparta przez energiczną gestykulację i przesuwanie palcem po mapie, toczyła się przy wielkim stole w gronie najwyższych powag wojskowych, której w milczeniu przysłuchiwało się grono młodszych generałów i pułkowników sztabowych.

Tu obok wodzów rosyjskich siedział wojskowy pełnomocnik francuski, w bogatym mundurze, z gwiazdą legji honorowej i wysokiemi orderami zogranicznemi i rosyjskiemi, żołnierz rzeczypospolitej, potomek marszałków francuzkich o głośnem bojowem imieniu, jako przyjaciel, doradca i symbol zjednoczenia tych wielkich armij, dla których ich rządy zbudowały złote mosty, ponad hańbą restauracji, ponad zgliszczami Sebastopolu, ponad przepaścią celów i przekonań.

Dowodzi żywo, jednem pociągnięciem palca łączy armję francuskie i rosyjskie w środku Europy.

— Un coup mortel, kończy swe przemówienie, patrząc na słuchającego go z uwagą Josifa Włodzimierzowicza Hurkę, wielko-rządzcę Królestwa Polskiego, faworyta imperatora i wodza pierwszej armji środkowej Nadwiślańskiej.

— Mais, mon generał odpowiedział mu na to z subtelnym uśmiechem cywilny dygnitarz o twarzy pomarszczonej i dystyngowanej. Pardon! vous prener la chose en brave soldat; mais les circonstances releguent aujourd hui ces projets dans le domaine dureve. W tej chwili naszym nieprzyjacielem jest wyłącznie Austrja, a te plany, generale, przenoszą wojnę na terytorjum cesarstwa niemieckiego, naszego dotąd lojalnego sąsiada.

— Czort znajet.... wybuchnął nagle na te słowa po rosyjsku wielkorządzca polski, od spokojnego słuchania słów francuskiego generała sztabu, które zdawały się potwierdzeniem toku jego własnych myśli, przechodząc nagle do rubasznego wybuchu i zwracając gwałtownie do dyplomaty. — Czort znajet...... wasza subtelna dyplomacja, dobra do psucia papieru i atramentu, ale to w końcu już ustać powinno. Je pense, que le bruit des canons est une voix beaucoup plus imposante que toutes vos notes diplomatiques. My potrzebujemy swobody ruchów, potrzebujemy rąk rozwiązanych, bo inaczej jesteście nas gotowi oddać związanych, jak barany w ręce tamtych waszych austryackich i pruskich kolegów po piórze.

Nagły wykrzyknik zmięszał rozmowy, kółka zaczęły się skupiać przy głównym stole, przy gwiazdach pierwszorzędnych w tej chwili, a czujny zmysł sztabowców i dyplomatów rozumie że większą korzyść przynosi słuchanie, aniżeli mowa.

Hurko stojąc i głaszcząc siwe faworyty, kończył przemówienie.

— Moje zdanie jest po stronie jego excelencyi, mówił, zwracając się do francuskiego generała. Vous-avez raison, mon general, les mouvement decisifs et energiques donnent seuls la victoire.

— Oui, c'est aussi mon avis, odpowiedział z ujmującem militarnem lekkiem skłonieniem się Francuz.

Turkot zajeżdżającego powozu dał się słyszeć na ulicy.

— Messieurs, je crois que le Grand Duc arrive, powiedział jeden z obecnych.

Za chwilę dał się słyszeć szczęk prezentowanej broni, lekkie kroki, następnie niewidzialna ręka uchyla obie połowy wielkich wchodowych drzwi i na progu, w opiętym mundurze generalskim, stanął wielki książę, zastępca najwyższego wodza i cesarza.

Wojskowi salutowali, dygnitarze oddali głęboki, dystyngowany ukłon. Wielki książę w milczeniu podał rękę najwyższym z tego licznego grona i zajął prezydjalne miejsce.

— Eh bien messieurs, je vous salue au nom de Sa Majeste l'empereur, jestem upoważniony wypowiedzieć wam jego najwyższą łaskę i zaufanie; co do mnie, mam powierzony ciężki obowiązek reprezentowania go, jako najwyższego wodza. Plan ogólny, wypracowany w generalnym sztabie, jest nam znany, jednak może zajść potrzeba zmiany, stosownie do chwilowej politycznej sytuacyi.

Mamy wojnę z Austro-węgrami, ale obok, jako wielka niewiadoma, stoi cesarstwo niemieckie.

Obecny tu Michał Iwanowicz Dragomirow niesie honor walki z pierwszą, i mam nadzieję, że ciężar ten nie będzie dla niego nad siły.

Nasza dwu i pół miljonowa armi regularna z 4500 dział polowych, nasza dwumiljonowa rezerwa rekrutów, sześćkroćstotysięczne opołczenie ze starych żołnierzy, i miljony ludzi niewyćwiczonych zapasów, pozwalają nam śmiało i z ufnością patrzyć w przyszłość walki; przyznam się panom, powiedział, że nawet dzieło obecnego tu generała Kaulbarsa, jakkolwiek wymowne i rozumne — tu z lekkim i łaskawym uśmiechem zwrócił się do tego rozgłośnego z bułgarskich czasów generała — jakkolwiek wymowne i rozumne — powtórzył — nie wpływa na zmianę mego przekonania co do niebezpieczeństwa i grozy walki z Austro-Węgrami, które ze strony generała uważam dla niej cokolwiek za pochlebne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inteligencya chłopa rosyjskiego.

Gazety francuzkie podają następującą zabawną anegdotę p. t.: „Jak stangret Prochor zrozumiał ostatni manifest carski?“

Członek rady państwa rosyjski hr. Ignatiew ma stangreta Prochora, zapalonego czytelnika gazet. W ten dzień, w którym pojawił się w „Gońcu Urzędowym“ manifest ostatni „reformatorski“ Mikołaja II, hrabina Ignatiew, pragnąc dowiedzieć się, jak lud rozumie słowa cesarza, woła stangreta, każe mu uważnie przeczytać manifest i następnie pyta go, co Jego Cesarska Mość obiecuje wiernym poddanym?

Prochor przeczytał, przeczytał powtórnie i wreszcie oświadcza:

— Zrozumiałem jaśnie wielmożna Pani.

— Powiedz więc, jakie są zamiary naszego monarchy?

— To nie zamiary, proszę jaśnie wielmożnej pani, ale wola cara ojca.

— No więc jakaż wola?

— Wziąć wszystkie ziemie dworskie i rozdać pomiędzy chłopów.

Hrabina oniemiała. Prochorowi kazano w tej chwili zaprzęgać i hrabina pojechała do gmachu ministeryum spraw wewnętrznych. Minister Plehwe wysłuchał opowieści o tem, jak lud pojął słowa najwyższe i — w tej chwili dobrawszy do pomocy Pobiedonoscewa i ministra rolnictwa Jermołowa — postanowili wydać mniej zawiłym od manifestu stylem napisany komentarz dla prostego ludu. Komentarz ten odbity w milionach egzemplarzy rozdawali popi chłopom podczas świąt wielkanocnych.

Prasa w Ameryce.

Biuro statystyczne w Waszyngtonie ułożyło referat szczegółowy o stanie prasy w Stanach Zjednoczonych za rok 1900. Dziesiątki tysięcy drukarń przedstawiają kapitał 1800 milionów marek, ogólny zaś obrót ich wynosił wogóle 1500 milionów. W roku 1900 w Stanach Zjednoczonych drukowano gazety w 25 różnych językach. Średnio jeden egzemplarz gazety przypada na 2 amerykan. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje miasto Nowy York. Wychodzi tam 58 gazet codziennie. Wszystkie gazety te wydają codziennie 2,732 000 egzemplarzy. Ogólna ilość wydawnictw dosięgła kolosalnej liczby 18 236. Ilość gazet codziennych wzrasta ciągle. Postęp taki tłómaczy się, rzecz prosta, udoskonaleniem techniki, pozwalającej zadowolić teraz wszystkie wymagania czytelnika pod względem żądzy nowości. Wszystko, co jest tylko na świecie ciekawego i ważnego, znajduje zaraz miejsce w prasie amerykańskiej i przytem znacznie wcześniej, niż w gazetach europejskich. Nie możemy mieć nawet pojęcia o tem, jak pracują dziennikarze amerykańscy.

— Zabezpieczajcie się w Unii św. Józefa.

Odpowiedź Cara.

Powody rozruchów w Kiszyniowie

Dyrektor policyi petersburskiej nadesłał odpowiedź.

Dr. L. Klopsh, redaktor gazety „Christian Herald" w New Yorku wysłał do cara telegram z prośbą o urzędowe wyjaśnienie powodów rzezi żydów w Kiszyniowie. Na to odebrał taką odpowiedź od dyrektora policyi petersburskiej:

„Petersburg, 4 czerwca. — Christian Herold, New York: Rólnicza i robotnicza ludność Rosyi jest wzburzona do głębi. Pędzi ona bardzo prymitywne życie, a żydowska ludność jedynie posiada wybitny instynkt do handlu. Skutkiem tego powstał antagonizm powodowany tak widocznemi różnicami rasowemi i religijnemi. Z powodu tego często przychodzi do nagłego wybuchu tłumionej nienawiści.

Naprężone stosunki między żydami a Rosyanami pogorszyły się, gdy w pewnej wsi znaleziono zamordowanego chłopca chrześciańskiego. Ludność oskarżyła żydów o popełnienie tego morderstwa w celach rytualnych.

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy, 6 kwietnia, — na placu Czuflińskim w Kiszyniowie, jakaś kobieta chrześciańska, z dzieckiem na ręku, usiadła w wózku karuzeli. Niezadowolony z tego właściciel jej, żyd, strącił ją tak gwałtownie z zajętego miejsca, że upadła wraz z dzieckiem. Wypadek ten stał się ostateczną przyczyną rozruchów. Rozdrażniony tłum zaczął ciskać kamienie w okna sąsiednich domów żydowskich; następnie rozruchy przeniosły się na najbliższe ulice, a tłum rozbiegł się po rozmaitych dzielnicach i rozbijając sklepy i domy żydowskie.

Po tych pierwszych nadeszli inni, którzy w rozbitych sklepach i domach rozpoczęli rabunek. Rozruchy rozprzestrzeniały się tak szybko, że stłumienie ich w zarodzie było niemożliwem. Już bowiem ku wieczorowi dnia 6 kwietnia rozkiełznanie tłumu wyrażało się w gwałtach nietylko nad mieniem żydów, ale także nad nimi samymi, zabitych zostało dziewięć osób. Około godziny 10ej rozruchy ustały.

Sytuacyę pogorszyli żydzi, gdy na drugi dzień, w poniedziałek rano, chcąc ukarać ludność chrześciańską, uzbroiwszy się, napadli robotników na rynku, a ponieważ było ich o wiele więcej więc pobili chrześcian. Krótko potem ponowili atak i znów odnieśli zwycięstwo nad chrześcianami. Jeden z chrześciańskich robotników padł przeszyty kulą. To doprowadziło chrześciańską ludność do passyi. Rosyjski rolnik doprowadzony do ostateczności i podniecony alkoholem, jest gorszy od Amerykanów lynczujących negra.

Niestety gubernator Bessarebii nie stawił się na miejscu rozruchów w niedzielę, a w poniedziałek wysłano wojsko, chociaż nie miał prawa do tego, bo przez to usunął policyę na bok, a wojsko pozostało bez naczelnego dowódzcy. Wojska mogą zdobywać miasta atakiem, ale nie wolno im wykonywać obowiązków policyi, nie odebrawszy specyalnej instrukcyi.

Dopiero, kiedy wojska rozlokowano w dzielnicach miasta, według systemu, rozruchy zostały stłumione ku wieczorowi dnia 7 kwietnia, i nazajutrz już się nie ponowiły.

Minister spraw wewnętrznych telegraficznie ogłosił stan oblężenia i wysłał dyrektora policyi do zbadania odpowiedzialności władz miejscowych.

Gubernator, szef policyi i kilku urzędników zostali usunięci z urzędu, kilka set burzycieli zostało aresztowanych i czeka ich ciężka robota w kopalniach syberyjskich. Minister spraw wewnętrznych wysłał do wszystkich gubernatorów ukaz, aby w razie rozruchów przeciw żydom użyli broni palnej. Rząd rosyjski potępia takie zaburzenia i prześladowania, ale nie może zastosować się do żądania radykalnej i rewolucyjnej prasy o nadanie żydom praw obywatelskich, bo to doprowadziłoby ludność rosyjską do uderzenia na żydów, znienawidzonych przez rólników.

Łopuchin
Dyrektor policyi."

Dla młodych matek.

Wydział zdrowia w obec zbliżających się upałów w ten sposób odzywa się do matek: Tak częsta w porze letniej u dzieci choroba zwana biegunką, powstaje zazwyczaj z niewłaściwego odżywiania tychże pokarmami, jakich niewykształcony jeszcze żołądek nie może strawić, lub potrawami zanieczyszczonemi.

Ażeby o ile możności ilość wypadków chorób takich jak najwięcej ograniczyć, poleca wydział zdrowia matkom i wychowawcom ściśle przestrzeganie następujących przepisów.

1. Małe dzieci należy kąpać każdodziennie w letniej wodzie. Jedynie jak największa czystość dziecka może być w porze letniej gwarancyą ich zdrowia jeżeli dziecko jest słabe, natenczas należy kąpiel urządzić dwa razy dziennie, a przynajmniej obmyć je całe ciepłą wodą z przymieszką odrobiny spirytusu lub octu.

2. Nie należy dziecka zbytnio okrywać. Spodnie ubranka mogą być z lekkiej flaneli, wierzchnie o ile możności jak najlżejszej, tak aby dziecko mogło zachować o ile możności jak największą swobodę ruchów.

Na noc należy dziecko zupełnie rozebrać i dać mu świeżą lekką nocną bieliznę. Pod żadnym warunkiem nie należy na dzie ku pozostawiać na noc tego samego ubrania, które nosiło we dnie i odwrotnie.

Pozdejmowane części ubrania należy na noc zawiesić gdzieś na przeciągu i otwartem oknie, aby dobrze się przewietrzyło przed powtórnem użyciem.

Ogromnie należy baczyć na czystość podbródków. Nigdy nie należy podwięzywać dziecku podbródka, który został tylko wysuszony, a nie był poprzednio wygotowany w gorącej wodzie i przeprany.

Nagromadzone na podbródek resztki mleka i innych pokarmów kwaszą się i stają się siedliskiem mikrobów i choroby.

3. Dziecko powinno spać w łóżeczku albo kołysce samo; należy układać je do snu wcześnie i zawsze o jednej i tej samej porze.

Nie należy dzieciom dawać żadnych kropel na spanie, albo innych środków usypiających, chyba za wyraźnem poleceniem lekarza.

Rocznie umiera wiele dzieci wskutek nadmiaru różnych medykamentów, którymi je karmiono.

Gdy dziecko nie chce spać, a chociaż jest zdrowe i zachowuje się spokojnie, natenczas najczęściej albo jest głodne, albo chce mu się pić; czasami do uspokojenia wystarczy podanie mu odrobiny przegotowanej i ochłodzonej wody. Można to zresztą robić częściej także w ciągu dnia, a nigdy nie uspakajać dzieci dając mu cukierek albo ciastko. Dużo matek już tego żałowało— za późno.

4. Dziecku potrzeba koniecznie dużo świeżego powietrza. Rano i wieczorem gdy jest chłodniej, powinno być na powietrzu.

Gdy widocznie upał mu dokucza, dać mu czystej przegotowanej wody. Nie należy też trzymać dzieci w izbach, w których się gotuje lub pierze. Wzmożona gorączka osłabia jego siłę żywotną.

5. Dom należy utrzymywać czysto, chłodno i przewietrzać go należycie. W czasie wielkich gorączek, należy okna mieć pootwierane dzień i nocą. Nie należy trzymać w pokoju pod żadnym warunkiem brudnych szmat niepranej bielizny i t. p. W gorącej porze, wyziewy z tego zanieczyszczają powietrze w straszny sposób, co ogromnie szkodzi zdrowiu nie tylko dzieci, ale i starszych.

Gdy niezdrowe wyziewy przedostają się ze zlewnika (synku) albo z klozetu, należy kupić w aptece za parę centów chlorkalu (Chloride of Lime) i niem dobrze wszystkie takie kąty wydesynfekcyonować.

Gdy to nie pomoże, gdy zaduch dalej się wydobywa, należy o tem bezwłocznie zawiadomić urząd zdrowia, który pospieszy z pomocą i zarządzi co potrzeba.

6. Najlepszem pożywieniem dla niemowlęcia jest mleko matki. Nigdy nie należy dziecka odstawiać od piersi na początku lata, lub właśnie w czasie upałów. W razie atoli gdy zajdą jakieś konieczne do tego przyczyny, natenczas należy zachować jak największą ostrożność i stanowczo zasięgnąć porady lekarskiej, który zarządzi co potrzeba i powie co robić, aby dziecko nie uległo chorobie.

Gdy matka ma za mało pokarmu, to nie powinna zaprzestawać jednak karmienia, posługując się mlekiem krowiem lub koziem jedynie dodatkowo.

Dziecku nie należy częściej dawać piersi jak co dwie lub trzy godziny w czasie dnia, a o ile możności jak najrzadziej w nocy.

7. Dla dzieci karmionych z flaszki najlepiej używać mleka krowiego lub koziego. Kozie jest nawet więcej do mleka matki zbliżone niż krowie. Należy atoli mieć wszelką pewność, że mleko, które się dzieciom daje jest zupełne czyste, że nie jest fabrykowane przez niesumiennych handlarzy. W czasie upałów niemowlętom nie wolno dawać absolutnie żadnych innych pokarmów prócz mleka i tylko mleka. Żadnych patentowych mączek, niczego, a zwłaszcza do czasu, gdy dziecku nie wyrosną przednie ząbki.

8. W jaki sposób poznaje się, że dziecko jest zupełne zdrowe: Gdy jest spokojne i nie wierci się, gdy stale przybiera na wadze, gdy raz do trzech razy na dzień się wypróżnia, gdy nie wymiotuje. Jednym z najgłówniejszych powodów wymiotów jest przejedzenie. Gdy dziecko w czasie upalnym gorączkuje, jest niespokojne, za często wymiotuje, lub laksuje należy niezwłocznie powołać lekarza, a tymczasem wstrzymać się zupełnie od karmienia i nie dawać mu nic z wyjątkiem przegotowanej wody, i obmyć ciało zimną wodą.

9. Flaszki do karmienia należy utrzymywać w jak najlepszej czystości, tak samo jak i gumowe przewody i szafki. Często trzeba je przegotować w wodzie i stale trzymać w zimnej wodzie, gdy tylko nie są w użyciu. Przewody gumowe wcale nie są polecane. Najlepiej używać pojedyńczą flaszkę, a nałożoną szawką bezpośrednio na szyjkę. Dobrze jest mieć dwie flaszki do wymiany.

List Kościuszki.

"Ja Tadeusz Kościuszko, wybierając się do wyjazdu z Ameryki, oświadczam niniejszem i rozporządzam, że, jeślibym nie pozostawił innego testamentarnego rozporządzenia moją własnością w Stanach Zjednoczonych, niniejszem upoważniam mojego przyjaciela, Tomasza Jeffersona, by jej całej użył na wykupienie negrów z pomiędzy jego własnych lub innych, na obdarzenie ich wolnością w mojem imieniu, na danie im wykształcenia w przemyśle lub w innym kierunku, i na odpowiednie pouczanie ich w nowych warunkach bytu, o obowiązkach moralności, które mogłyby z nich zrobić dobrych bliźnich, dobrych ojców lub dobre matki, dobrych mężów i dobre żony; o ich obowiązkach jako obywateli, przez pouczanie ich, by stali się obrońcami swej wolności i swego kraju, porządku w społeczeństwie i wszystkiego co może ich uczynić szczęśliwymi i pożytecznymi i czynię wykonawcą niniejszego, wyżej mienionego wyżej, Tomasza Jeffersona.

T Kościuszko.

5 maja 1798".

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników, że Redakcya nie odpowiada za korespondencye i artykuły pod tytułem "Nadesłane", — ani za ogłoszenia zbyt szumne i zawiele obiecujące. Ogłoszenia szumne, obiecujące coś za nic albo obiecujące jakieś nadzwyczajne, cudowne niemal skutki, — powinien każdy brać bardzo ostrożnie. *

W zeszły Piątek, odbyło się w szkole św. Stanisława K. uroczyste zakończenie roku szkólnego i rozdanie nagród przez Wiel. Proboszcza Ks. C. Tomaszewskiego. — Szczegóły podamy w przyszłym numerze.

Zeszłej Niedzieli odbyło się posiedzenie Komitetu Opieki Polskiego Domu Sierot. Szczegóły podamy w przyszłym numerze. Tu zaznaczamy tylko tyle, że władze niektórych polskich parafii mało dbają o tę sprawę, choć Sieroty z ich parafii znalazły przytułek w tej Ochronce. Bardzo niechwalebne jest to niedbalstwo. Napiszemy coś o tem w przyszłym numerze.

Szanownemu Doktorowi Kaszyńskiemu składam serdeczne podziękowanie za szczęśliwe i szybkie wyleczenie mej córeczki z niebezpiecznej choroby Dyfteryi, w jaką w zeszłym tygodniu popadła. — L. Machnikowski.

Na torach kolei przy 4ej ulicy na South Side, zabity został pod kołami pociągu młodzieniec 20-letni nazwiskiem Vasil Zajac; mieszkający pod No. 804 Carson Str. South Side.

W tutejszej polityce miejskiej wielki rozgardyasz! Kolej Pennsylvania chce dostać za darmo przywilej i prawo zajęcia pod swe tory nadrzecznej ulicy Duquesne Way, a przez to chce zagrodzić do miasta wstęp innym kolejom. Przywilej ten wart najmniej dwa miliony dol. "Bossowie" czyli prowodyrzy politykierscy chcą dać kolei ten przywilej za darmo! Republikańscy członkowie Rady miejskiej opierają się temu stanowczo i żądają, aby kolej zapłaciła miastu najmniej milion dollarów, aby innym kolejom nie wzbraniać wstępu do Pittsburga i aby kolej ta popłaciła różne inne słuszne odszkodowania. Mayor Hays trzyma w tej sprawie z republikanami i nie chce ulic dawać kolei za darmo. Dobrze robi!

Pamiętajcie o wycieczce parafian św. Stanisława okrętem po rzece dnia **12 Lipca!** Jedźcie z nami a ucieszycie się wybornie na świeżem powietrzu!

Na Czwartego "Dziulaja" nie pozwalajcie Rodzice dzieciom dokazywać zawiele z prochem, ogniami i pistolecikami. O nieszczęście i kalectwo łatwo! Od strzelania z takich pistolecików w dzień Wieńczenia Grobów, umarło dotąd aż 12 chłopaków!

Niedaleko Highland Park, zeszłej niedzieli zastrzelił murzyn Albert Powel swojego brata Bazyla Powel.

Michael Roeschke z Braddock, spadł z wysoka w lejarni stali Thomson i bardzo się pokaleczył.

W fabryce Singer Nimick na South Side pękło rozpędowe koło, dnia 27go. Szkody ogromne, kilku ludzi odniosło rany.

W Carnegie, Pa., odbył się w dniu 1ym Lipca, ślub p. Andrzeja Wodzińskiego z p. Maryą Lenard. Nowożeńcom życzymy szczęścia i powodzenia!

Na głównej stacyi Union Depot znaleziono w Sobotę wieczorem zbłąkanego słowackiego chłopca: Jana Valko, który niewiadomo z kąd przybył tu koleją do ojca. Bilet i adres do ojca ktoś mu ukradł. Zajęła się nim policya.

W fabrykach stali Schoenberga zabity został w zeszłym tygodniu horwat nazwiskiem Jan Kornish ze Saw Mill Alley.

W "power house" czyli w gmachu maszyn wytwarzających elektryczność dla tramwajów, — znajdującym się nad rzeką Allegheny naprost 20ej ulicy, zaduszony został robotnik Frank Roski, zam. pod 846 Chestnut St. Allegheny. Szuflował węgle do szerokiej rury (chute) do piwnicy, pośliznął się, wpadł tamże i został zasypany i zaduszony.

Jan Schnitzky (?) 16 letni chłopiec z Brereton Ave., pracujący w olbrzymiej piekarni Ward-Mackey'a wpadł dnia 27go w otwor elewatoru i okropnie się poranił.

W tych dniach odbywał się w Pittsburgu sąd nad słowakiem Józefem Konovsky z Minersville, o zabójstwo żony. Ohydna sprawa. Miała dużo bortników czyli stołowników, rozpiła się i rozłajdaczyła a mąż z zazdrości drewnem ją ubił. Tak się często ta rzecz kończy!

W zakładzie Sióstr Miłosierdzia przy Webster Ave., gdzie odbywa się przebudówka, pojawił się złodziej przebrany za cieślę, otworzył biórko w pokoju Przełożonej i ukradł $900.

Farmer Heinrich Sauerwald, zamieszkały niedaleko Castle Shannon wyprawiał hucznie 40-ą rocznicę urodzin swoich; dzień ten okazał się i ostatnim dniem życia, bo pijany jakiś niemiec ubił go w kłótni siekierą!

Sympatya ulżywa sercu a Severy Opłatki na Ból głowy i Neuralgię ulżą i usuną ból głowy. Bezpieczne i skuteczne. Cena 25c, a pocztą 27c.

Potrzeba mocnych dziewcząt do pracy. Stała praca, dobra płaca. Zgłosić się do ofisu Time keeper, Bolt Factory, poniżej 11ej ulicy, South Side.

Po pracowicie przepędzonym szkolnym roku, studenci tutejszego kolegium Ducha Św. odprawili niedawno publiczny występ w teatrze Bijou.

Wypowiedziano piękne mowy, deklamacye, odczyty i t. p., z gości zaszczycili swą obecnością występ ten następujący: Biskup Canevin, Prezydent Kolegium Rev. Helier, Rev. H. J. McDermott i Rev. J. Griffin.

Z polskich studentów pobierających nauki w tym Kolegium otrzymali różne odznaczenia następujący młodzieńcy: Wł. J. Faudraj za matematykę, Lud. S. Zahronsky (horwat) z oddziału kupieckiego.

Pan Wł. J. Fandraj wypowiedział powitanie w języku łacińskim.

Jakoś nie wielom z naszych dano nagrody tego roku.

Fourth July za pasem! Będzie już w sobotę! Będą dzieciaki i mało od nich mądrzejsi starsi strzelać, puszczać rakiety i ognie; eksplodować będą petardy i "fire-crackers", przy czem wielu się porani i śmiertelnie poparzy.... Niechże polscy rodzice dopilnują, aby ich dzieci nie dokazywały za wiele, bo o nieszczęście i kalectwo na całe życie bardzo w tym dniu łatwo! Pamiętajcie, byście potem nieszczęścia swego dziecka nie opłakiwali!....

Zeszłej soboty, trafił dzień św. Władysława. Był to dzień imienin wielu naszych Władysławów, a między innymi imieniny Wgo ks. Władysława Miśkiewicza, prob. parafii św. Wojciecha na Południowej stronie Pittsburga. Znaczniejsi parafianie, Siostry nauczycielki i dziatwa szkolna uczciły Solenizanta jaknajpiękniej, ofiarując najszczersze życzenia i piękne dary. I my, choć cokolwiek przypóźno, — składamy serdeczne życzenia.

Tak samo serdeczne życzenia składamy zacnemu ks. Pawłowi Kwapulińskiemu, którego imieniny przypadały w ten poniedziałek. Serdecznie winszujemy! Szczere również życzenia składamy wszystkim innym Pawłom i Piotrom!.

Redakcyę Wielkopolanina raczył odwiedzić we wtorek Wny ks. B. Pawłowski, prob. polskiej par. z New Castle, Pa. Ks. P. oznajmił, że budowa nowego kościoła postępuje raźnie, zrąb już gotowy i obecnie stawiają krokwie i biorą się do dachu. Wny ks. P. przybył właśnie do Pittsburga celem zamówienia ławek do kościoła, ołtarza i t. p. przyborów. Poświęcenie nowego kościoła odbędzie się prawdopodobnie w połowie września.

W Pittsburgu bawi chwilowo i odwiedził naszą redakcyę p. B. Ossowski, agent Dziennika Milwauckiego. Tak Dziennik ten jak i jego przedstawiciela, p. Ossowskiego, polecamy względom tutejszych rodaków.

Polski Bank Ludowy, 2329 Penn Ave. "Swój do Swego!"

Dnia 12 lipca, w niedzielę, odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół polski w miasteczku Natrona, Pa., leżącem nad uroczą rzeką Allegheny, niedaleko Pittsburga. Piękna ta uroczystość odbędzie się o god. 3 po południu. Tutejszych i okolicznych rodaków zaprasza uprzejmie na tę uroczystość Wny ks. F. Rykaczewski wraz z Komitetem parafialnym. Warto pojechać, by okazać bratnią przychylność kochanym rodakom naszym braciom w Natrona! Pociąg odjeżdża z Pittsburga o god. 1 po obiedzie. Przed południem też jest parę pociągów w ową stronę.

Nastał znowu czas ślubów i wesół. — Narzeczeni niech pamiętają, że najpiękniejsze i najmodniejsze zaproszenia weselne mogą dostać w drukarni Wielkopolanina.

Na zlot Polskich Sokołów, jaki się odbędzie w mieście New York w dniach 4, 5 i 6 lipca, udają się z Pittsburga, jako delegaci tutejszego Sokolstwa, druhowie: Jan Lenard, Felix Zjawiński i J. Gmys; razem z nimi udają się także na wspólny występ druhowie: F. Szybitka, M. Janicki, F. Kubiak, F. Bubacz i Ig. Janicki. Zlot odbędzie się na boisku Bethoven Hall.

Pamiętajcie o wycieczce parafii św. Stanisława w dniu 12 lipca! Ubawicie się na okręcie znakomicie!

W pobliskiem Wilkinsburgu zgorzały d 29 czerwca: heblarnia, fabryki stolarskie, dom, kuźnia i stajnia. Szkody wynoszą oko 75 tysięcy dolarów.

Deszcze z. tygodnia podniosły wodę w tutejszych rzekach na tyle, że na tratwach i łodziach spuszczono z Pittsburga ku rzece Mississippi przeszło 10 milionów buszli (2½ miliona korcy) kamiennego węgla. Ruch na rzekach bardzo ożywiony.

Gallinger na rogu 12ej i Penn ulicy poradzi sprzedać wam dobry zegarek za $2.50 i wyżej, skrzypce dobre a tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne inne instrumenta muzyczne po bardzo nizkich cenach. Pożycza pieniądze na fanty. (1—02

Jos. Irlbacher, pierze i czyści ubrania męzkie i suknie damskie. Robota pierwszej klasy a tania. Róg 37ej i Butler ul. Ceny nizkie.

Doskonały zegarmistrz, z którym się można rozmówić po polsku ma skład pod No. 1232 Penn Ave. Mam na sprzedaż zegarki, breloki, dewizki a także różnego rodzaju instrumenta muzyczne po najniższych cenach. Sporządzam zegarki starokrajskie. M. Lublyn, 1232 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Nie traćcie pieniędzy dopóki nie ujrzycie mój zapas zegarków i biżuteryi. U mnie możecie zaoszczędzić dużo pieniędzy. C. E. Snyder, zegarmistrz, 3711 Butler st.

Wielkie nieszczęście stało się w z. poniedziałek rano w fabryce konserw i marynat Heinza w Allegheny. Ogromną tę fabrykę zwiedza co dziennie wiele gości. W poniedziałek spuszczało się elewatorem z piątego piętra 23 znajdujących się osób. Coś w mechanizmie się popsuło i elewator spadł na dno piwnicy z przerażającą szybkością. Wszyscy pokaleczyli się okropnie. J. Weber z Allegheny połamał obie nogi; pani Salmons z East End, krzyż złamany; panna In. Rechmon, z Paris Kentucky, złamała kość pacierzową. C. F. Horak 613 Quincy st., Cleveland, krzyż złamany. M. Demko, 12 Swan st. Cleveland, wywichnął nogę. J. Brosky, 1645 Penn av. Pgh. to samo. J. Czerny z Troy hill, połamane obie nogi. Thompson z Pgh. złamał nogę. Pani Mitchel z Paris, Ky. połamane nogi. C. Sporney, J. Kotsybor, pani Ondraszek, J. Żabiński i S. Jośko, wszyscy z Cleveland i reszta innych strasznie pokaleczeni lub potłuczeni. Przyczyna zepsucia się maszyneryi nie jest jeszcze ogłoszona.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek, bo nie wiecie dnia ni godziny waszego zgonu.

Polski Bank Ludowy, 2329 Penn Ave. Swój do Swego!"

Gdy zima przeszła czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn Ave., Pittsburgh, Pa., gdzie pracuje panna Władysława Płocka najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panna Władysława Płocka, która się z wami w ofisie rozmówi po polsku, przyjmie was grzecznie i uprzejmie.

Macie pranie, to zanieście je do pralni Mohn's 2635 Penn Ave., a za oszczędzicie dużo pieniędzy i chorować nie będziecie od pracy.

Na sprzedaż tanio: 3 murowane domy, 44 ul., $7,300. Dom na lease blisko 26 ul., $2 000. Zabezpieczam od ognia domy, szkoły, kościoły, składy i meble. F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn av.

Doktorka pani L. Robin, leczy choroby kobiet i dzieci. Godziny przyjęcia: od 9 do 11 rano i od 1 do 3 po południu, a także od 7 do 9ej wieczorem. 1616 Fifth ave., Pittsburg, Pa. Mówi po polsku.

Dr. J. T. Little, leczy oczy, uszy, nos i gardło. Izby 531 i 532 — 5 piętro, Frick building, Grant str. Pittsburg, Pa. (8

Na sprzedaż domowe sprzęty: Łóżko, piec, pościel, stołki i t. d. za niską cenę. Zarazem kupujący może mieszkać w tym domu; są 2 stancye, rent $8 miesięcznie. Zgłosić się o 6 godzinie wieczorem do: Julia Pietras, 1217 Madison ave., Allegheny.

Pennsylvania National Bank przy Butler i Penn av. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Dobre miejsce dla rzeźnika na rzeźalnię bardzo tanio. Dom przynosi $56 rentu miesięcznie. Dwa kotły do gotowania smalcu, kocioł parowy (boiler). Wędzarnia wielka, 1000 szynek wędzić można na raz. Kontrakt na 10 lat, można kupić za $3,000, okolica zamieszkała przez polaków, blisko 28 ul. i Liberty. Zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn ave.

Na sprzedaż groceria i skład rzeźnicki w bardzo dobrem miejscu dla polaku; interes ten dobrze się opłaca, a rent jest tani. Po bliższe informacye zgłosić się do Adama Jaworskiego, 150 Pike st.

Zabezpieczenia od ognia teraz można załatwić u swojego Rodaka w Kompaniach pewnych. Zabezpieczam Kościoły, Szkoły, Domy, Składy, Meble i t. d. Wysyłka pieniędzy do Polski i każdej części Europy i Ameryki. Kto ma zamiar kupić Dom, Lotę lub Farmę, niech się zgłosi do F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Pamiętajcie, że w razie choroby wyleczyć was może Doktor Kaszyński, zamieszkały nad apteką na rogu ulic Penn ave. i 28.

Franciszek Jałoszyński, polski balwierz, strzyże włosy i goli. Stawia bańki i pijawki, 2741 Penn av., Pittsburg.

Dobra sposobność kupna tanio 3 domy murowane, 3 drewniane na własnym gruncie, przy 44 ulicy za $7,500. Zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn ave.

Czy oszczędzasz pieniądze? Jeżeli nie, to zacznij natychmiast. Czas oszczędzać jest, gdy pracy dużo i płaca dobra. Iron & Glass Dollar Savings Bank, 1115 Carson st. S. S. Pittsburg. Zaopiekujemy się waszemi oszczędnościami i płacimy 4 procent.

Polski Bank Ludowy, 2329 Penn Ave. "Swój do Swego!"

Niejaki A. McConnel z East End chciał w z. czwartek na głównej stacyi Union Depot wskoczyć na wyruszający w drogę pociąg. Spadł pod koła wagonu i te urżnęły mu głowę.

Gdy policyanci chcieli aresztować w śródmieściu murzyna nazwiskiem Mainera, tenże uciekał, w ucieczce przewrócił kobietę, ta narobiła krzyku, ludzie myśleli, że to jakaś zbrodnia i chcieli koniecznie w śródmieściu murzyna lychować! Policyanci z biedą go ocalili.

Poszukiwanie.

Poszukuje swego męża Adama Sobiech żona, która przyjechała z kraju, skoro dowiedziała się, że jej mąż zginął. Pochodzi ze wsi Pietrze, gub. Płockiej; zamieszkiwał w okolicach Philadelphii, Pa., dwa lata, w Pittsburgu, 2½ lat. Blondyn, średni wzrost, waga 170 funtów, mowa wolna. Ktoby wiedział o nim lub on sam, raczy donieść do stroskanej żony Antoniny Jędrzejewskiej z rodziców, z męża Sobiech pod n. 855 Carpenter Alley, Allegheny, Pa., lub do: M. Wiśniewski, 825 Pike st. Allegheny, Pa.

Poszukiwanie.

Poszukuje się Juliana Rudnickiego z żoną i matką. Kto wie o ich pobycie proszę donieść do:
Wład. Rudnickiego,
56—22 st., Pittsburg, Pa.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$2,644.49
T. Urbanowicz i Tekla Karalonowicz	2.00
Kazim. Grodzicki i Joanna Csołba	10.00
Na weselu u pp. Tańskich, w Vandergrift Pa. (na wniosek p. J. Żmijewskiego)	11.50
N. N.	20.00
N. N.	5 00
Przyjaciel sierót	6.00
Na chrzcinach u pp. Zakrzewskich, (na wniosek p. S. Łabujewskiego)	8 95
Przyjaciel sierót	5.00
Kolekta w kościele św. Stanisława K.	11.75
Mały Bernard Kilian, centami	3.24
U pp. Jós. Kurzawskich (na wniosek p. M. J. Urbaniak	4.75
J. Krygier	1.00
Agata Skrzynecka	1.00
Na chrzcinach u pp. Dziegiec	4 25
N. N.	50
Kolekta w kościele św. Stanisława K.	10.50
Na chrzcinach u pp. Andrulewicz, (na wniosek p. J. Grady)	2.75
F. Wróblewski	1 00
N. Czaplik	2.00
Na chrzcinach u pp. Sarbijewskich, (na wniosek p. J. Prusinowskiego)	13.66
Uczeń ze szkoły św. Wojciecha B. i M., S. S., zebrał od krewnych i znajomych	7.10
Na chrzcinach u pp. J. Nai, na wniosek p. J. Dalidy,) Glassport, Pa)	3.50
Razem	$2,779.94

Prosimy o dalsze składki.
Wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".
W imieniu Sierót,
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp. J. Kurzawskich, p. n. 2718 Edwards Alley, z par. św. Józefata, S. S. na wniosek p. M. J. Urbaniak, zebrano na Ochronkę następujące ofiary:

Rodzice dziecka	1.00
J. Kurzawski	.25
Żona	.25
Córka	.25
M. J. Urbaniak	.50
Żona	.50
M. Kurzawski	.25
J. Biedrzycki	.25
Żona	.25
M. Marzynska	.50
J. R dziewicz	.50
S. Grzeczka	.25
Razem	$4.75

Symboliczne

— Dlaczego to pańska restauracya nosi nazwę: „Pod rajem"? — pyta znany „naciągacz".

— Bo stąd czasami wyrzucają, jak niegdyś z raju.

Czytajcie WIELKOPOLANINA.